Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 74 (446) ROK III — WARSZAWA — ŚRODA, 15 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

ZMP wzywa młodzież do udziału w akcji siewnej

W związku z rozpoczęciem przygotowań do siewów wiosennych, Zarząd Główny ZMP wydał odezwę, wzywającą młodzież do jak najczynniejszego udziału w pracach rolnych w celu jak najpomyślniejszego wykonania państwowego planu siewów.

W odezwie czytamy m. in.:

„Dzięki wspaniałej rozbudowie naszego uspołecznionego przemysłu, do tegorocznych robót wiosennych w rolnictwie stanie dalszych 3.700 traktorów. Państwo Ludowe pomoże chłopom miliardowymi kredytami, chroniąc ich przed wyzyskiem bogaczy i spekulantów. Należyte wykorzystanie tej pomocy i terminowe wykonanie siewów wymaga zmobilizowania wszystkich sił, wymaga zwiększonego wysiłku młodzieży".

Zwracając się do młodzieży chłopskiej Zarząd Główny ZMP pisze:

„Bierzcie czynny udział w zebraniach gromadzkich. Przekonujcie i zachęcajcie rodziców, sąsiadów i znajomych do pełnego wykonania zasiewów, stosowania nawozów sztucznych, nasion selekcyjnych, kontraktowania trzody, zbóż jadalnych i technicznych.

Paraliżujcie próby bogaczy, którzy chcieliby uchylić się od obowiązku pomocy sąsiedzkiej, czy spekulować na opłatach. Nie pozwólcie bogaczom zostawić ani jednego hektara ziemi odłogiem".

Następnie odezwa precyzuje zadania młodych robotników i pracowników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych.

W części odezwy, poświęconej zadaniom traktorzystów Ośrodków Maszynowych czytamy:

„Okażcie się godni powierzonych Wam wielkich zadań. Dbajcie o Wasze maszyny, oszczędzajcie drogocenne paliwa i smary. Walczcie o wykonanie i przekroczenie norm. Organizujcie współzawodnictwo pracy. Twórzcie „brygady dokładnej orki". Walczcie o pełne wykorzystanie parku maszynowego. Bądźcie czujni na wszelkie przejawy sabotażu oraz opieszałości i niedbalstwa w pracy. Pamiętajcie, że od Waszej postawy w dużym stopniu zależy pomyślny przebieg siewów wiosennych".

W zakończeniu odezwa stwierdza:

„Akcja siewna — to nasza sprawa, to bojowe zadanie młodzieży polskiej. Wykonajmy je jako zaszczytny obowiązek, który na nas, młodych, nakłada nasza Ludowa Ojczyzna".

Obrady korespondentów robotniczych i redaktorów gazetek ściennych przemysłu włókienniczego

Ponad 300 korespondentów robotniczych organu Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego „Życie Włókiennicze" i redaktorów gazetek ściennych, wydawanych w fabrykach przemysłu włókienniczego, obradowało w Łodzi 13 bm. nad zadaniami korespondentów robotniczych oraz rolą gazetek ściennych w walce o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, usunięcie niedociągnięć w działalności organów związkowych i administracji fabrycznej oraz w mobilizacji szerokich mas robotniczych do walki o trwały pokój.

W czasie dyskusji wskazywano, że w celu właściwego wypełniania zadań korespondenta robotniczego lub redaktora gazetki ściennej, konieczne jest stałe i systematyczne pogłębianie wiedzy ideologicznej.

Wielu dyskutantów krytykowało zdarzające się wypadki słabego zainteresowania sprawami gazetek ściennych i pracą korespondentów robotniczych przez rady zakładowe i dyrekcje fabryk. Spotyka się także, na szczęście odosobnione wypadki tłumienia zdrowej krytyki korespondentów i gazetek ściennych.

Delegaci z zakładów włókienniczych z Wrocławia, Łodzi, Żyrardowa i in. podkreślili, iż gazetki ścienne i korespondencje do prasy codziennej przyczyniły się do zwalczenia nadmiernej i nieuzasadnionej absencji słabo uświadomionych robotników oraz podniesienia jakości produkcji.

Wielu uczestników narady, po obejrzeniu wystawy gazetek ściennych, zorganizowanej przez „Życie Włókiennicze", zwróciło uwagę na stosowaną w niektórych zbyt pobieżnie, względnie ogólnikowo, krytykę działalności władz związkowych, rad zakładowych, jak i czynników administracyjnych w fabrykach.

Narada wskazała również na konieczność rozszerzenia sieci korespondentów robotniczych i chłopskich.

Robotnicy b. majątków kościelnych podejmują z radością długofalowe zobowiązania

W majątkach kościelnych Polko i Maciejów w pow. tczewskim — po przeprowadzeniu inwentaryzacji w związku z zamierzonym upaństwowieniem tych majątków — robotnicy rolni uchwalili rezolucję, w której wyrażają głęboką wdzięczność Rządowi Ludowemu za przedstawienie Sejmowi Ustawodawczemu ustawy o upaństwowieniu dóbr martwej ręki.

„Rząd Ludowy — piszą m. in. robotnicy — otworzył przed nami perspektywy nowego życia i twórczej pracy. Doceniając znaczenie współzawodnictwa pracy, w odpowiedzi na apel górnika Markiewki, podejmujemy długofalowe zobowiązanie, postanawiając tegoroczny siew wiosenny wykonać w terminie i zlikwidować wszystkie odłogi".

„Ponadto zobowiązujemy się natychmiast po zakończeniu orki, rozpocząć przygotowywanie maszyn i narzędzi rolniczych do kampanii żniwnej".

„Wyremontujemy również i oddamy do użytku świetlicę dla robotników rolnych w Polku i Maciejowie".

Lud Brazylii demonstruje przeciw knowaniom dyplomatów USA

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu ogłosił komunikat grupy dyplomatów amerykańskich, którzy w dniach 7 — 9 marca odbyli konferencję w Rio de Janeiro (Brazylia). Komunikat ten świadczy, że na konferencji omawiano sprawę wzmożenia eksploatacji półkolonialnych krajów Ameryki Południowej.

Jak stwierdza komunikat, radca Departamentu Stanu Kennan poruszył kwestię związku pomiędzy problemem półkuli zachodniej a ogólnoświatową polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Komunikat stwierdza m. in., że na konferencji omówiono dokładnie zagadnienia ekonomiczne, w tej liczbie sprawę inwestycji kapitału amerykańskiego w Ameryce Południowej.

Dnia 9 bm. przed gmachem brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Rio de Janeiro odbyła się tłumna manifestacja na znak protestu przeciwko przybyciu do Brazylii radcy Departamentu Stanu USA, Kennana.

Manifestanci protestowali przeciwko intrygom imperializmu amerykańskiego i przygotowaniom do nowej agresji. Wielu uczestników manifestacji aresztowano. Policja wszczęła ogólną nagonkę przeciwko postępowym elementom stolicy Brazylii.

Demonstracja protestacyjna odbyła się również w Sao Paulo.

Podczas pobytu wysłannika Departamentu Stanu w Argentynie — parlament argentyński przyjął ustawę, przewidującą zwolnienie z armii wszystkich oficerów, należących do „zakazanych partii".

Imponujące świadectwo zwartości mas pracujących ZSRR wokół partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina

Głosowanie do Rady Najwyższej ZSRR odbyło się w atmosferze radości i entuzjazmu

Dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR przejdzie do historii Związku Radzieckiego, jako wspaniała manifestacja jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, jako imponujące świadectwo zwartości mas pracujących ZSRR wokół partii bolszewickiej i wielkiego Wodza mas pracujących — Józefa Stalina — stwierdza w artykule wstępnym dziennik „Prawda", pisząc o przebiegu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Jak wynika z komunikatów napływających ze wszystkich szesnastu republik związkowych, już około godz. 12-ej dnia 12 marca prawie wszyscy wyborcy złożyli swe głosy. W ciągu pozostałych godzin głosowali przeważnie ci, którzy w godzinach rannych zajęci byli pracą.

W Leningradzie do godz. 15 oddali swe głosy wszyscy wyborcy. Najwcześniej, bo przed godz. 12 zakończono głosowanie w dzielnicy wyborczej nr 77, której lokal mieścił się na pokładzie legendarnego krążownika „Aurora", stojącego jako wieczny pomnik rewolucji u granitowych nadbrzeży Newy.

W stolicy Ukrainy — Kijowie do godz. 10 rano głosowało już 92 proc. wyborców. W Mińsku głosowanie zakończono o godz. 14-tej.

W Taszkiencie do godz. 10-tej wg. czasu miejscowego głosowało 2/3 ogółu wyborców, a do godz. 14-tej ponad 90 proc. wyborców. Imponujący przebieg miało głosowanie w Baku — stolicy Republiki Azerbejdżańskiej, gdzie frekwencja wyborców do godz. 10-tej wynosiła 99,8 proc.

3 pokolenia wyborców

Głosowanie odbyło się na terenie całego ZSRR w atmosferze radości i entuzjazmu. Wyborcy przychodzili do urn całymi rodzinami, obejmującymi częstokroć przedstawicieli trzech pokoleń. W ośrodkach przemysłowych robotnicy przychodzili do urn wyborczych całymi brygadami, meldując jednocześnie o swych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych we współzawodnictwie podjętym ku czci wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Jak jedna zgodna rodzina szli do urn wyborczych radzieccy robotnicy, kołchoźnicy, inteligenci pracujący, żołnierze i oficerowie Armii Radzieckiej, ludzie wszystkich narodowości.

100 proc. frekwencji w okręgu stalinowskim

Prawdziwie triumfalny przebieg posiadał akt głosowania w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy, z którego kandydował do Rady Najwyższej ZSRR — Józef Stalin. W stalinowskim okręgu wyborczym głosowanie zakończono przed godz. 12 przy 100 procentowej frekwencji wyborców.

Na imię przewodniczącego stalinowskiej okręgowej komisji wyborczej nadeszły setki depesz ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Nadawcy — mieszkańcy bohaterskiego Stalingradu, robotnicy Leningradu, hutnicy Uralu, kołchoźnicy Ukrainy i Białorusi, byli partyzanci, mieszkańcy dalekich Wysp Kurylskich, Sachalinu, słonecznej Gruzji i Armenii, gratulowali wyborcom okręgu stalinowskiego z powodu wielkiego zaszczytu, jaki przypadł im w udziale — głosowania na Józefa Stalina.

Przedterminowe wykonanie planów na cześć wyborów

MOSKWA (PAP). W dniu 12 marca napłynęły do Moskwy ze wszystkich republik radzieckich meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych powojennej 5-latki stalinowskiej przez załogi robotnicze i zakłady przemysłowe.

W stolicy Kazachskiej SRR — Ałma-Acie ponad 4.000 stachanowców uczciło dzień wyborów wykonaniem swych indywidualnych planów 5-letnich. Ponad 20.000 stachanowców uczciło dzień wyborów wykonaniem z nadwyżką planów 5-letnich. Załoga zakładów budowy maszyn im. Kujbyszewa w Buzułuku wykonała plan 5-letni pod względem zakresu produkcji. O przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego meldują również robotnicy Tbilisi, robotnicy zakładów budowy motorów „Volta" w Estońskiej SRR, górnicy kopalni w karagandyjskim zagłębiu węglowym, załogi zakładów budowy maszyn drogowych w Briańsku, Szczerbakowie i inne.

Delegaci Światowego Kongresu Pokoju w lokalu wyborczym

MOSKWA. Do Leningradu przybyła z Moskwy w drodze do Sztokholmu delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w składzie: Laurent Casanova, John Platts-Mills, Pietro Amadeo, Johannes Steel, Rockwell Kent, John Rogge i James Endicott.

Członkowie delegacji zwiedzili punkt wyborczy w oktiabrskiej dzielnicy wyborczej. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, John Platts-Mills oświadczył m. in.:

„Wyborcy radzieccy różnią się od wszystkich innych wyborców świata tym, że wiedzą na co głosują. Nie można tego np. powiedzieć o wyborcach angielskich. Zaskoczyło nas szczególnie to, że w dzielnicy wyborczej w Leningradzie, którą zwiedziliśmy, w głosowaniu wzięło udział prawie 100 proc. wyborców. W Anglii przed wojną głosowało zaledwie 65 proc. wyborców, a w ostatnich wyborach brało udział 85 proc. wyborców."

Jestem przekonany, że wyrażę ogólny pogląd wszystkich członków Komitetu — oświadczył Laurent Casanova — jeżeli podkreślę, że największe wrażenie wywarła na nas wysoka aktywność radzieckich wyborców i dojrzałość polityczna narodu radzieckiego, decydującego swobodnie o swym losie.

Delegację udającą się do Sztokholmu na posiedzenie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju żegnali przedstawiciele społeczeństwa Leningradu.

Prasa radziecka o wyborach

MOSKWA. — W poniedziałek ukazuje się zazwyczaj tylko dziennik „Prawda", tym razem jednak wyszły wszystkie dzienniki — poświęcone przebiegowi wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Na pierwszych stronicach dzienniki zamieszczają fotografię przedstawiającą Józefa Stalina w chwili oddawania głosu w leninowskim okręgu wyborczym Moskwy.

Dziennik „Prawda" stwierdza, że naród radziecki wybierał deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu i wyjątkowej jedności. Ludzie radzieccy głosowali na ojczyznę socjalistyczną, na partię bolszewików, na wielkiego Wodza i Nauczyciela — towarzysza Stalina. Wybory do Rady Najwyższej ZSRR przekształciły się w wielkie święto narodowe, były nowym triumfem radzieckiej demokracji socjalistycznej, potężną manifestacją bezgranicznej wierności i oddania narodu radzieckiego dla swej ukochanej partii bolszewickiej. 12 marca 1950 r. miliony ludzi radzieckich głosowało za dalekowzroczną stalinowską polityką zagraniczną, za trwałym pokojem między narodami, za tym, aby rozwijał się i krzepł międzynarodowy front pokoju, demokracji i socjalizmu.

Potężny naród radziecki — pisze w zakończeniu „Prawda" — zwarty wokół partii komunistycznej, pod genialnym kierownictwem Józefa Stalina spogląda z wiarą w przyszłość i zdecydowanie kroczy do całkowitego zwycięstwa komunizmu w naszym kraju.

Aktyw kobiecy zorganizował spółdzielnię produkcyjną

Komitet Centralny PZPR otrzymał od aktywu kobiecego pow. sieradzkiego depeszę, w której kobiety meldują o wykonaniu swoich zobowiązań, podjętych na konferencji aktywu wojewódzkiego PZPR, odbytej 25 lutego br.

W ramach tych zobowiązań, z inicjatywy kobiet wojsławickich założona została dla uczczenia święta 8 marca spółdzielnia produkcyjna.

FIAPP wita sesję Swiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

Sekretariat Generalny FIAPP wystosował do Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, odbywającego swoje posiedzenie w Sztokholmie telegram, w którym m. in. czytamy:

„My wszyscy, bojownicy antyfaszystowscy oraz ci, którzy ocaleli z kaźni nazistowskich, robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi, ludzie wszelkich przekonań i wyznań, pozostajemy w szeregach FIAPP niezachwianie wierni ideałom antyfaszystowskiego Ruchu Oporu.

Zapewniamy Was, że każda inicjatywa, powzięta na Waszej sesji celem przyłączenia do Ruchu Pokoju nowych zastępów bojowników z miast i wsi, znajdzie żywy oddźwięk w łonie FIAPP".

Wzmaga się ruch partyzancki w Korei południowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Penjanu, że w całej Korei południowej wzmaga się ruch partyzancki.

W rejonie Czendo w prowincji Kensan partyzanci rozbili oddział policji reakcyjnego reżimu Li Syn Mana. Oddziały partyzanckie, działające w okolicy miasta Tiabiaksan zaatakowały VI pułk 20 dywizji armii południowo - koreańskiej, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

11 miliardów zł preliminowano w br. na remonty mieszkań ludzi pracy

Na podstawie wniosków i opinii terenowych rad narodowych lokalne komitety Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wytypowały do remontów kapitalnych w roku bież. około 600 tysięcy izb w domach zamieszkałych przez ludność pracującą. Na akcję remontów kapitalnych w roku bież. preliminowano ze środków Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej łączną sumę 11 miliardów zł, co stanowi 196 proc. nakładów FGM w roku ub.

W wielu robotniczych ośrodkach kraju jak np. w Łodzi, w Warszawie, w większych skupiskach robotniczych woj. śląskiego i woj. wrocławskiego roboty remontowe przewidziane w planie FGM na rok bieżący już rozpoczęto.

Wykorzystując doświadczenia akcji remontów kapitalnych w roku ub., wprowadzono obecnie znaczne uproszczenia w zakresie zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw, prowadzących roboty remontowe, jak również wprowadzono ostrzejszą kontrolę ich wykonania przez czynnik społeczny.

W celu usprawnienia wykonawstwa robót zobowiązano firmy budowlane do wykończenia wszystkich zewnętrznych, przewidzianych w planie na rok bieżący prac remontowych do dnia 1 października br.

Na dzień 1 stycznia br. z planu FGM na rok 1949 wyremontowano ogółem ok. 190 tys. izb, poważnie zaawansowano roboty w ok. 134 tys. izb mieszkalnych, wydając na ten cel ok. 4.400 milionów zł.

Prac remontowych nie przerywano również w okresie zimy, a całość planowanych robót w roku ub. na ogólną sumę 6.358 miln. zł ukończona będzie w ciągu I kwartału roku bież.

W wielu ośrodkach przemysłowych kraju, jak np. na Śląsku, w Częstochowie i w Radomiu, znaczny wkład do akcji remontów kapitalnych wniosły załogi robotnicze fabryk i kopalni, które za pośrednictwem swoich rad zakładowych samorzutnie oddelegowywały do prac remontowych wykwalifikowanych majstrów — murarzy, cieśli, zdunów i in.

Francuscy bojownicy walki o pokój zapowiadają wzmożenie ofensywy

Żywiołowe manifestacje na cześć ZSRR i Polski na II Ogólnokrajowym Zjeździe

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że zakończyły się tam obrady II Ogólnokrajowego Zjazdu Bojowników o Wolność i Pokój. Wśród niezwykłego entuzjazmu 9.300 delegatów, przybyłych z całej Francji, Zjazd uchwalił jednomyślnie odezwę narodu francuskiego oraz rezolucje zaproponowane przez komisje.

Krajowy Zjazd Bojowników o Wolność i Pokój — głosi m. in. rezolucja — stwierdza całkowite bankructwo polityki Bidault — Schumana wobec Niemiec, polityki, która pozwoliła na utworzenie reakcyjnego rządu w Bonn i zagrożenie przez konkurencję niemiecką gospodarki francuskiej.

Na szczęście istnieje również Demokratyczna Republika Niemiecka, która zerwała z nikczemnym dziedzictwem przeszłości i stanowi ważny czynnik utwierdzenia pokoju na świecie.

Rezolucja zaznacza, że rozwiązanie problemu niemieckiego, a jednocześnie zapewnienie pokoju może nastąpić tylko w ramach negocjacji między czterema wielkimi mocarstwami na podstawie układów poczdamskich i w oparciu o demokratyczne siły na terenie Niemiec.

O zakaz broni atomowej i przeciw wojnie w Indochinach

Rezolucja domaga się: zakazu broni atomowej i innych broni masowego niszczenia, zakazu ich fabrykacji, zniszczenia ich zapasów, ustanowienia kontroli energii atomowej, wypowiedzenia paktu atlantyckiego i uchylenia drakońskiej ustawy antyrobotniczej.

Rezolucja domaga się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Vietnamie, wycofania korpusu ekspedycyjnego i wszczęcia bezpośrednich rokowań z prezydentem Ho Szi Minem.

Rezolucja wyraża całkowitą solidarność z robotnikami portowymi, kolejowymi, marynarzami, kobietami i młodzieżą, którzy walczą przeciwko wojnie w Indochinach.

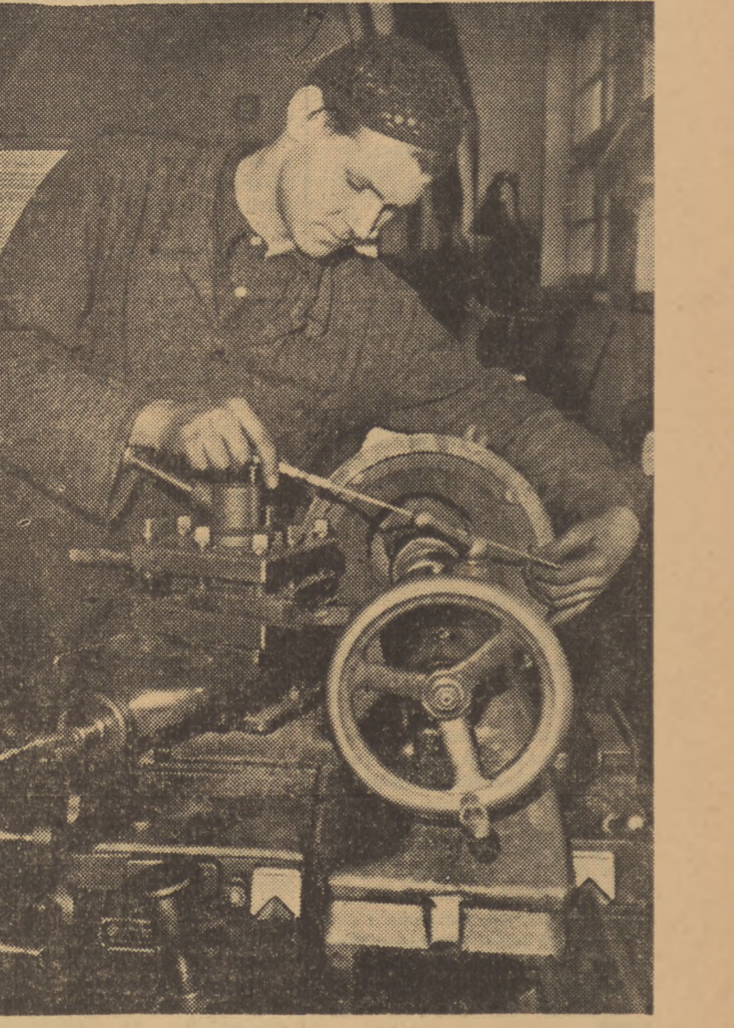
Potępienie kolonialnego wyzysku

Odrębna rezolucja potępia uroczyście kolonialny system wyzysku, oparty na rasizmie, ucisku i samowoli. Amerykanie pragną usadowić się w koloniach francuskich, aby przekształcić je w bazy agresji, a francuska administracja kolonialna faworyzuje tę penetrację. Ruch oporu narodów kolonialnych przeciwko temu uciskowi stanowi ważny czynnik w walce o pokój. Naród francuski solidaryzuje się całkowicie z tym ruchem, jak świadczy o tym np. walka dokerów przeciwko wojnie w Indochinach.

Otwierając drogę faszyzmowi, rząd i jego większość stara się otworzyć drogę wojnie. Zbrodnicze ustawy represyjne, wymierzone w ruch poko-

Dokończenie na str. 2

Robotnicy przekraczają swoje zobowiązania długofalowe



ZMP-owiec Czesław Grabowski, tokarz z Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51 w Warszawie zobowiązał się od lutego do lipca b. r. wykonywać stale 150 proc. normy, zamiast dotychczasowej przeciętnej 135 procent. Grabowski już teraz przekracza swoje zobowiązanie. Foto AR

Delegacja polska wyjechała na posiedzenie Stałego Komitetu Pokoju

W dniu 13 bm. wyjechała do Sztokholmu delegacja polska na obrady rozszerzonego plenum Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W skład delegacji wchodzą: Tadeusz Ćwik — wiceprzewodniczący CRZZ, członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, red. Ostap Dłuski — członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, red. Wojciech Kętrzyński, Leon Kruczkowski — pisarz, prezes Zw. Literatów Polskich, prof. Eibisch — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Władysław Matwin — przewodniczący ZMP, Lucyna Wyrzykowska — włókniarka, przodownica pracy, Wacław Przybysz — chłop.

Delegację żegnali na dworcu przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z wiceprzewodniczącym Komitetu min. Adamem Rapackim na czele.

Policja włoska brutalnie atakuje chłopów zajmujących odłogi

RZYM (PAP). Policja włoska stosuje coraz częściej brutalne represje wobec chłopów, zajmujących leżące odłogiem ziemie obszarników.

W Petralia na Sycylii powracająca z pracy grupa chłopów została zaatakowana przez karabinierów. Usiłowali oni wydrzeć chłopom sztandary. Podczas starcia 18 chłopów zostało rannych, w tym 70-letni inwalida, którego stan jest beznadziejny.

Ostatnio aresztowano w całych Włoszech 160 chłopskich przywódców związkowych. Mimo to walka o ziemię toczy się z niesłabnącą siłą w Kalabrii, na Sycylii i na Sardynii, gdzie chłopi zajęli 25 tys. hektarów ziemi obszarniczej, leżącej odłogiem.

W walce z reakcyjnym rządem wzrosły wpływy KP Finlandii

HELSINKI. (PAP). Zebrała się tu VI konferencja Rady zarządu Komunistycznej Partii Finlandii.

Omawiając sytuację międzynarodową, przewodniczący Rady zarządu Parkkari, przypomniał, że Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych stwierdziło, iż u podstaw polityki wszystkich tych partii winna leżeć walka o pokój i o wzmocnienie jedności ruchu robotniczego.

„Partia nasza — oświadczył mówca — wykazała masom pracującym Finlandii, że rząd Fagerholma prowadzi antydemokratyczną, reakcyjną politykę i naraża interesy narodu na poważne niebezpieczeństwo, postępując wbrew układowi o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej ze Zw. Radzieckim, co spowodowało już znaczne pogorszenie się stosunków radziecko-fińskich." Parkkari stwierdził, że wyniki ostatnich wyborów do władz związków zawodowych, a także do kolegium elektorów prezydenta wykazały wzrost wpływów Partii Komunistycznej, oraz wzmocnienie jedności mas pracujących w walce przeciwko wrogom demokracji i pokoju. Mówca podkreślił, że Partia Komunistyczna Finlandii znacznie okrzepła organizacyjnie i ideologicznie.

Generalny sekretarz Partii Pessi wygłosił następnie referat o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Przewodniczący Partii Komunistycznej Finlandii Rimo Raltenen wygłosił referat o zadaniach organizacyjnych i politycznych Partii.

Kongres Obrońców Pokoju w państwie Izrael

TEL AVIV. (PAP). — Do Tel Avivu zwołany został pierwszy ogólnokrajowy kongres obrońców pokoju w państwie Izrael z udziałem 700 delegatów.

Poseł komunistyczny Tevfik Tubi oświadczył wśród oklasków, że narody Izraela nie pozwolą na przekształcenie swego kraju w bazę wojenną imperialistów. Nie wyciągną one dłoni do podżegaczy wojennych, nie będą brały udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nie pozwolą na przyłączenie Izraela do agresywnych bloków.

W imieniu ligi przyjaciół Związku Radzieckiego przemawiał jej sekretarz, poseł dr Sne. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i walka o pokój — stwierdził mówca — są nierozdzielne. Kto jest wiernym przyjacielem ZSRR, wzmacnia sprawę pokoju, ten zaś, kto nie popiera ZSRR — występuje przeciwko pokojowi.

DZIŚ W NUMERZE

TEMATY DNIA

Głos Francji prawdziwej

W Ivry pod Paryżem zakończyły się obrady II Zjazdu Związku Bojowników o Wolność i Pokój we Francji. Podczas gdy rząd francuski, działający w służbie amerykańskich monopoli, prowadzi politykę wojny i faszyzacji, — 5.300 delegatów z całej Francji powzięło uchwały świadczące o tym, że lud francuski walczy przeciwko reakcyjnej polityce swych dzisiejszych władców, walczy o pokój i demokrację.

W Ivry odezwał się głos drugiej Francji — Francji prawdziwej. Zgromadzeni delegaci reprezentujący najszersze warstwy francuskiej opinii publicznej domagali się zasadniczej zmiany polityki rządowej, natychmiastowego ograniczenia zbrojeń, zakazu bomby atomowej, zaprzestania zbrodniczej wojny w Wietnamie, podpisania paktu między wielkimi mocarstwami, zaprzestania represji wobec zwolenników pokoju, zaprzestania aktywnej współpracy z odradzającym się militaryzmem zachodnio-niemieckim i nawiązania przyjaznych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Zgromadzeni wysunęli program polityki konstruktywnej, dążącej do zbliżenia między narodami, polityki diametralnie różnej od tej, jaką prowadzi rząd Bidaulta.

Gorące powitanie delegatów zagranicznych na Kongresie było widomym dowodem tego, z kim pragnie przyjaźni i współpracy naród francuski. Entuzjastycznie witano delegata ZSRR, Korniejczuka. Hucznymi oklaskami przyjęto przedstawiciela Polski, Iwaszkiewicza. Przedstawicielem narodu niemieckiego była na zgromadzonych na Kongresie Francuzów demokratyczna pisarka, Anna Seghers. Delegaci po bratersku przyjęli przedstawiciela demokratycznego Wietnamu i deputowanego murzyńskiego z Wybrzeża Kości Słoniowej, który stwierdził, że lud Afryki nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR.

Na Kongresie Bojowników o Wolność i Pokój reprezentowane były najrozmaitsze warstwy społeczeństwa francuskiego. Wszyscy delegaci jednomyślnie wyrażali zdecydowaną wolę walki o pokój, walki, którą tak bohatersko prowadzi lud francuski, klasa robotnicza pod wodzą swej partii komunistycznej. Hasło obrony pokoju i postawienia tamy przed zakusami podżegaczy wojennych amerykańskiego imperializmu rzucone przez KPF zostało podjęte przez miliony demokratów francuskich, niezależnie od ich przekonań. Kongres w Ivry był jeszcze jednym tego dowodem.

J.L.

Rząd Bidault zakazał kolportażu „Nowoje Wremia" we Francji

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że władze francuskie odebrały debit pocztowy czasopismu radzieckiemu „Nowoje Wremia" i zakazały jego rozpowszechniania na obszarze Francji.

Wszyscy demokraci — pisze „L'Humanite" — wszyscy zwolennicy pokoju protestują jak najenergiczniej przeciwko zakazowi i żądają jego natychmiastowego zniesienia.

25 rocznica zgonu Sun Jat-sena

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Nankinu, że w dniu 12 marca, w 25 rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Republiki Chińskiej dr. Sun Jat-sena na jego grobie złożyły wieńce delegacje: Centralnego Rządu Ludowego, Chińskiej Partii Komunistycznej, partii demokratycznych oraz władz wojskowych Nankinu.

Podczas uroczystości wygłoszono przemówienia, w których podkreślano wielki wkład Prezydenta Sun Jat-sena w dzieło budowy Republiki Chińskiej.

Wyniki referendum w Belgii

BRUKSELA (PAP). Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbyło się w Belgii referendum w sprawie ewentualnego powrotu na tron króla Leopolda III.

Za powrotem króla głosowało, jak wynika z oficjalnych danych, 57,6 proc. wyborców. Największą ilość głosów Leopold III otrzymał w zacofanej rolniczej Flandrii, natomiast w robotniczej Walonii zaledwie 35 proc. głosów padło za powrotem króla. W Brukseli przeciwko Leopoldowi głosowało 52 proc. wyborców.

Z ostatniej chwili

CSR—Polska 5:3 w hokeju

KATOWICE. Drugi mecz reprezentacji hokejowych Polski i Czechosłowacji zakończył się ponownym zwycięstwem drużyny CSR 5:3 (2:1, 2:1, 1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zabrodsky 2, Mizera, Reiman i Kucera — po 1; bramki dla Polski: Lewacki, Skarżyński i Burda — po 1.

Energia atomowa służyć będzie dziełu budowy i obrony komunizmu

Przemówienie tow. Kaganowicza w Taszkiencie

MOSKWA (PAP). — Na zebraniu wyborców w Taszkiencie przemawiał Członek Biura Politycznego KC WKP(b) tow. Łazarz Kaganowicz — kandydujący z tego okręgu do Rady Najwyższej ZSRR.

Znaczenie wyborów w ZSRR wynika z samej istoty państwa radzieckiego, z charakteru i treści konstytucji stalinowskiej. W przeciwieństwie do krajów burżuazyjnych, gdzie system wyborczy ma jedynie wzmocnić panowanie wyzyskiwaczy, wybory w państwie radzieckim stanowią podsumowanie wyników budownictwa socjalistycznego, poszczególnych wielkich etapów historycznych. Cały naród radziecki uczestniczy w omawianiu zagadnień ogólno - państwowych, w kontroli działalności organów władzy radzieckiej i partii komunistycznej.

Równocześnie wybory oznaczają sąd wyborców nad działalnością deputowanych. Wybrańcy narodu, deputowani — jak uczy towarzysz Stalin — są sługami narodu, a kampania wyborcza stanowi sprawdzian, jak dalece kandydaci na deputowanych są związani z narodem i walczą o jego interesy, jest sprawdzianem, czy są działaczami typu leninowsko - stalinowskiego.

WKP(b) nie zawiodła zaufania wyborców

W wyborach, które odbyły się w grudniu 1937 r. naród radziecki podsumował wyniki stalinowskich planów pięcioletnich oraz zwycięstwa socjalizmu w mieście i na wsi, podsumował wyniki wzmocnienia bratniej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego, moralno - politycznej jedności społeczeństwa i wzmożenia obronności kraju.

W następnych wyborach, w lutym 1946 r. — naród radziecki podsumował historyczne zwycięstwo, w wyniku którego ZSRR i jego bohaterskie siły zbrojne obroniły wielkie zdobycze Rewolucji Październikowej i socjalizmu oraz uratowały świat cały od groźby niewoli hitlerowskiej.

W tych wyborach naród radziecki wobec całego świata stwierdził, że decydującym czynnikiem tego zwycięstwa było kierownictwo wielkiej partii bolszewików, genialne kierownictwo największego wodza mas ludowych i stratega wszystkich czasów, towarzysza Stalina — oświadczył wśród burzliwych owacji Kaganowicz.

Oto dlaczego naród radziecki jednomyślnie wybrał wówczas do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, a jako pierwszego ogólnonarodowego deputowanego—ukochanego Wodza i Nauczyciela, towarzysza Stalina.

Podsumowując wyniki zwycięstwa, odniesionego w wielkiej wojnie narodowej, towarzysz Stalin wezwał naród i partię komunistyczną, aby nie spoczęły na laurach, aby nie popadły w zarozumiałość, lecz aby na zasadzie bolszewickiej krytyki i samokrytyki skoncentrowały wszystkie swoje siły na rozwiązaniu nowych zadań odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej oraz ważnych zadań długofalowych.

Dotychczasowe sukcesy świadczą, że partia komunistyczna nie zawiodła zaufania wyborców. Są one tym wspanialsze, że naród radziecki musiał zlikwidować ogromne zniszczenia, spowodowane przez wojnę. Ogromne straty, poniesione przez Związek Radziecki, stały się źródłem absurdalnych nadziei naszych wrogów z obozu imperializmu — oświadczył Kaganowicz — że pójdziemy do nich w niewolę, przyjmując „plan Marshalla", który oni usiłowali i nam narzucić. Jednakże rząd nasz odrzucił taką „pomoc" i pokrzyżował złowrogie plany i zakusy imperialistów.

Następnie tow. Kaganowicz omówił wspaniałe wyniki odbudowy ZSRR w ramach stalinowskiej pięciolatki powojennej i podkreślił radosny fakt wzrostu zamożności mas radzieckich w wyniku trzykrotnej obniżki cen detalicznych i całokształtu polityki gospodarczej rządu radzieckiego.

Rubel we współzawodnictwie z dolarem ma zapewnione zwycięstwo

Decyzja rządu radzieckiego w sprawie rubla — stwierdził tow. Kaganowicz — posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla wzmocnienia potęgi i międzynarodowego autorytetu oraz wpływu Związku Radzieckiego i stanowi wymowny dowód ogromnej wyższości systemu socjalistycznego nad gnijącym systemem kapitalistycznym. Jesteśmy przeświadczeni — oświadczył Kaganowicz — że rubel radziecki będzie nadal umacniał się i że we współzawodnictwie z dolarem rubel ma zapewnione zwycięstwo. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do funta szterlinga i walut innych krajów kapitalistycznych. Funcik angielski — oświadczył Kaganowicz wśród powszechnej wesołości — stracił na wadze, a po to, aby zwiększyć wagę, trzeba sadła. A gdzie mówić o sadle, gdy trzeba ratować skórę i kości?

Kaganowicz stwierdził, że systematyczne obniżanie cen towarów masowego użytku, idące w parze ze wzrostem ich produkcji na gruncie stałego rozwoju przemysłu i wzrostu wydajności pracy, stanowi tę drogę, na której naród radziecki zdoła urzeczywistnić przejście od podziału w myśl zasady „każdy według zdolności, każdemu według jego pracy" do podziału w myśl zasady" „każdy według zdolności, każdemu według jego potrzeb".

Wspaniały sukces nauki radzieckiej

Następnie Kaganowicz wskazał na pomyślną realizację zadań, postawionych przez Stalina przed nauką radziecką, co znalazło swój wyraz m. in. w fakcie o tak doniosłym znaczeniu, jak opanowanie przez uczonych radzieckich tajemnicy energii atomowej. „A skoro śmy już tę tajemnicę opanowali, to potrafimy również zmusić energię atomową, aby służyła dziełu budowy i obrony komunizmu" — oświadczył wśród burzliwych owacji Kaganowicz.

Kaganowicz szczegółowo następnie omówił znaczenie socjalistycznego systemu oszczędności, jako niezwykle poważnego czynnika zwiększenia bogactwa narodowego ZSRR.

Omawiając decydujące znaczenie rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego w celu zwiększenia wydajności pracy, Kaganowicz wskazał na etapy, jakie przeszło współzawodnictwo pracy w ZSRR od dorywczych akcji szturmowych do masowego i systematycznego rozpowszechniania i stosowania metod pracy stachanowskiej w brygadach, oddziałach i w całych fabrykach i gałęziach produkcji.

Dalszy rozwój ruchu stachanowskiego stanowi rękojmię nowych zwycięstw, jakie osiągnie ZSRR w dziele budownictwa komunizmu w ramach następnej pięciolatki.

Bankructwo „proroków" imperialistycznych

W świetle ogromnych sukcesów, osiągniętych przez Związek Radziecki, raz jeszcze ujawniło się całkowite bankructwo różnych krzykaczy i „proroków" z obozu imperializmu, którzy przepowiadali, że ZSRR, który w imię zwycięstw nad faszyzmem poniósł olbrzymie ofiary, nie sprosta trudnościom odbudowy i rozwoju w okresie powojennym. Zawiodły rachuby na załamanie się Związku Radzieckiego w wyniku agresji hitlerowskiej, obecnie zaś jesteśmy świadkami tego, jak prysły nadzieje i „proroctwa" wrogów z obozu imperializmu, którzy zapowiadali, że ZSRR wyjdzie z wojny bezsilny i niezdolny do odbudowy.

Stalin z genialną przenikliwością zdemaskował złowrogie zakusy imperialistów, a naród radziecki poszedł szlakiem leninowsko - stalinowskim i przyszedł do wyborów z nowymi zwycięstwami.

Wskazując, że imperialiści usiłują szukać wyjścia z kryzysu w rozpętywaniu nowej wojny, w szczególności przeciwko ZSRR, Kaganowicz stwierdził:

„Prowadzimy politykę pokoju, ale nie boimy się wojny. Wojny nie chcemy, ale kraj nasz jest silny i potężny i nie pozwolimy nikomu, aby swój ryj imperialistyczny wsuwał do naszego ogrodu radzieckiego".

Nawiązując do przedwyborczego orędzia KC WKP(b), — Kaganowicz oświadczył: „Stoją przed nami wielkie zadania. Chcemy dać naszemu narodowi komunizm i dlatego zainteresowani jesteśmy w zachowaniu pokoju. Naród aprobuje leninowsko - stalinowską politykę zagraniczną, która oparta jest na poczuciu pewności, słuszności naszej sprawy, na poczuciu naszej potęgi".

Podkreślając ogromny wzrost międzynarodowego autorytetu ZSRR i fakt, że granicą z nim obecnie kraje zaprzyjaźnione i sojusznicze, Kaganowicz stwierdził, że nie należy zapominać, że dopóki istnieje wokół ZSRR i krajów demokracji ludowej otoczenie kapitalistyczne, będzie istniało również niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej przeciwko ZSRR. Cały naród radziecki aprobuje politykę WKP(b) i rządu radzieckiego, zmierzającą do umacniania sił zbrojnych ZSRR.

Kończąc swe przemówienie, Kaganowicz oświadczył: „My, komuniści, wyszliśmy z ludu, pracowaliśmy dla niego przez dziesiątki lat i nie mamy oraz nie możemy mieć innego życia, jak życie dla narodu. Oto dlaczego naród kocha partię i jej Wodzów — Lenina i Stalina. Oto dlaczego skupia się wokół partii, oto, dlaczego rosną jej siły. Partia Komunistyczna zdobyła serca i dusze wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Nasza partia z towarzyszem Stalinem na czele zdobyła już serca setek milionów ludzi za granicami naszego kraju. Zdobędzie ona serca wszystkich pracujących całego świata!". (Długotrwała, burzliwa owacja).

Działalność trustów chemicznych świata kapitalistycznego stanowi groźbę dla pokoju

Przemówienie tow. Bolesława Geberta w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Na otwarciu konferencji konstytucyjnej Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Chemicznego wygłosił przemówienie sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Bolesław Gebert.

Przemysł chemiczny—stwierdził mówca — mógłby przyczynić się do poprawy stopy życiowej najszerszych mas na świecie. Jednakże w warunkach kapitalistycznych o produkcji przemysłu chemicznego decydują monopole. Działalność trustów chemicznych jest groźbą dla pokoju.

Tow. Gebert omówił w szczególności działalność 3 najpotężniejszych trustów chemicznych świata kapitalistycznego, a mianowicie: „Dupont de Nemours" w USA, „I. G. Farbenindustrie" w Niemczech i „Unilever" w Anglii.

Koncern „I. G. Farbenindustrie" ponosi odpowiedzialność za śmierć setek tysięcy ludzi. Jedynie drobnym fragmentem jego działalności jest fakt ujawniony po znalezieniu przez armię radziecką korespondencji między główną kwaterą SS i I. G. Farben. Z korespondencji tej wynika, że I. G. dwukrotnie domagało się przydzielenia po 200 kobiet „dla celów doświadczalnych". Trust I. G. Farben otrzymywał podczas wojny szczątki ludzkie, z których fabrykowano mydło i nawozy sztuczne. Jednakże — podkreślił mówca — potworne zbrodnie I. G. Farben uszły bezkarnie. Ani jednego z rzeczywistych właścicieli czy dyrektorów I. G. Farben nie postawiono w stan oskarżenia, ponieważ znaleźli oni możnych protektorów w Ameryce.

Z kolei tow. Gebert przedstawił niezwykle ciężkie warunki pracy robotników przemysłu chemicznego w świecie kapitalistycznym.

Przeciwstawiając tym stosunkom nieustanną troskę o robotników przemysłu chemicznego ZSRR i krajów demokracji ludowej, mówca apelował do jedności akcji w skali krajowej i międzynarodowej.

W dalszym ciągu mówca napiętnował ostro knowania prawicy socjaldemokratycznej.

Nenni stwierdza wzrost partii socjalistycznej w sojuszu z KP Włoch

RZYM (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej wygłosił przemówienie sekretarz partii, Pietro Nenni, który zakomunikował, iż ostatnio przeprowadzona rejestracja wykazała, że ilość członków wzrosła do 650 tysięcy osób, podczas gdy na początku 1949 r. partia liczyła około 250 tysięcy członków.

Sukcesy osiągnięte przez Włoską Partię Socjalistyczną — powiedział Nenni — są wynikiem jej słusznej linii politycznej, jej nieprzejednanego stanowiska wobec wszelkich przejawów oportunizmu.

Nenni podkreślił całkowitą solidarność i jedność akcji Partii Socjalistycznej i Włoskiej Partii Komunistycznej i oświadczył, że walka przeciwko rządowi de Gasperi musi być zaostrzona na wszystkich odcinkach.

Zlikwidowano gniazdo szpiegowskie „British Council" w Budapeszcie

BUDAPESZT. (PAP). Wydział Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił następujący komunikat:

„Jak wiadomo, rząd węgierski wystosował do rządu brytyjskiego notę, domagającą się odwołania przez rząd brytyjski tych dyplomatów, których zbrodniczy udział w działalności szpiegowskiej dowiedziony został w procesie Geigera i wspólników.

W związku z powyższym rząd węgierski domagał się zaniechania działalności „British Council" na Węgrzech.

10 bm. poselstwo brytyjskie zakomunikowało rządowi węgierskiemu, że rząd brytyjski polecił zastępcy attache wojskowego — płk. Percy Ch. Capron oraz attache handlowemu — Edwardowi F. Soutbey — natychmiast powrócić do Londynu. Zarazem rząd brytyjski wydał zarządzenie dotyczące zaprzestania działalności „British Council" na Węgrzech.

KRONIKA POLITYCZNA

Przyjęcie w poselstwie duńskim

WARSZAWA. (PAP). Z okazji Święta Narodowego Danii Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Danii p. Johann W. H. Eickhoff wydał w dniu 11 bm. przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele Rządu R.P. oraz członkowie Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Dźwigowy portu szczecińskiego tow. Dziereń przekracza o 80 proc. swoje zobowiązanie

Robotnicy dolnośląskich fabryk bawełnianych przystępują do remontów szybkościowych

Zobowiązania długofalowe, podjęte przez robotników wszystkich gałęzi naszej gospodarki, są nie tylko zwycięsko realizowane, ale i znacznie przekraczane. Dźwigowy portu szczecińskiego tow. Dziereń ładuje o 43 tony na godzinę więcej niż zadeklarował. Brygady remontowe Dolnośląskich Zakł. Przem. Bawełnianego przystąpiły do remontów szybkościowych. Z całego kraju napływają dalsze meldunki o podejmowaniu nowych zobowiązań długofalowych.

O poważnych sukcesach melduje załoga portów szczecińskich. Doskonałe wyniki uzyskali dźwigowi — tow. Dziereń, który ładuje 95 i pół tony na godzinę, to znaczy o 43 tony więcej, niż się zobowiązał; tow. tow. Piotrowski, Kajakowski i Rudkowski, którzy przekraczają swe zobowiązania o 15 ton na godzinę i inni.

Dzięki dobrej obsłudze dźwigów i właściwej organizacji pracy, nie zanotowano w marcu ani jednego przestoju dźwigu.

*

W Szczecińskich Zakładach Odzieżowych zespół tow. Lis, który zobowiązał się wykonywać 130 proc. normy, a wykonuje 133,3 proc. postanowił dla uczczenia 1-go Maja podnieść zobowiązanie do 135 proc. Sekcja przodownicy tow. Marii Rodzonek postanowiła uczcić dzień 1 Maja podniesieniem dotychczasowego zobowiązania ze 110 do 120 proc. Podobne zobowiązania podjęły i inne zespoły fabryki.

*

WROCŁAW. Grupy remontowe Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Kudowie-Zakrzu i Pieszycach, odpowiadając na apel załogi Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, postanowiły przystąpić do remontów szybkościowych. Podejmując zobowiązania długofalowe, brygadziści Szalej i Szczepara podjęli się skrócić czas remontu krosna z 32 godzin do 14 godzin.

Grupa remontów zapobiegawczych zobowiązała się skrócić cykl remontu krosna z 9 do 6 godzin.

*

WARSZAWA. Zespoły Zakładów Graficznych Sp. Wyd. „Książka i Wiedza", zobowiązały się wykonać plan roczny do dnia 30 listopada br. Przodujące zakłady łódzkie postanowiły zakończyć plan roczny już 15 listopada br.

Również gazownicy warszawscy, podejmując zobowiązania długofalowe, zadeklarowali wykonanie planu rocznego w zakresie prac wydziału sieci do 28 listopada br., wydziału instalacji do 30 listopada, oraz poważne oszczędności opału.

*

ŁÓDŹ. Włókniarze łódzcy z PZPB im. Stalina podejmują dalsze zobowiązania długofalowe. Tkaczka tych zakładów tow. Grzelak podjęła się wykonać w roku bież. 2.036 m. tkaniny ponad plan.

Tow. Majewski — przodownik pracy i organizator zespołów najwyższej jakości — zobowiązał się wykonać plan roczny o 51 dni przed terminem, uzyskując przy tym co najmniej 80 proc. towarów najwyższej jakości.

*

KRAKÓW. Nadal podejmują masowe zobowiązania robotnicy budowlani. Załoga PPB Nr 3, zatrudniona przy budowie żelbetonowego zbiornika dla osiedla robotniczego, postanowiła oddać go do użytku już 24 marca br. Zespół blacharzy WPB zobowiązał się osiągać przez cały rok 300 proc., zespół kaflarzy — 150 proc., a murarze 250 proc. normy.

*

POZNAŃ. W okręgu poznańskim poważne długofalowe zobowiązania nadal podejmują włókniarze. Wśród załogi zakładów „Polska Wełna" wysunął się na czoło 4-krotny przodownik pracy — tow. Wacław Strzelec, który wraz ze swym 5-osobowym zespołem postanowił wykonać plan roczny do dnia 1 listopada rb. Ponadto Jadwiga Breitman zobowiązała się wykonać plan roczny do 25 października rb. Liczne zespoły postanowiły uzyskiwać 95 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Obrady II Zjazdu Bojowników o Wolność i Pokój we Francji

Dokończenie ze str. 1

jowy, są dziełem rządu, który pokrywa korupcję, który paktuje z buntownikami i ułatwia ich spiski i który przygotowuje system wyborczy, zmierzający do wykluczenia ze Zgromadzenia Narodowego przedstawicieli ludu francuskiego.

My, delegaci z całej Francji, — głosi rezolucja — potępiamy obecny rząd wobec całego świata i nie uznajemy jego zbrodniczych ustaw. Nie złamią one walki narodu o wolność i pokój.

Zjednoczeni bojownicy o wolność i pokój potrafią doprowadzić do powołania rządu wolności i demokracji, który odzwierciedlać będzie rzeczywiste dążenia narodu francuskiego.

Do nowoobranych władz naczelnych w Organizacji Bojowników o Wolność i Pokój weszli: Yves Farge, ks. Boulier, Fernand Vigne, b. minister Tillon, deputowany d'Astier de la Vigerie oraz 40 wybitnych osobistości reprezentujących różne odcienie życia politycznego.

Na posiedzeniu popołudniowym deputowany murzyński z Wybrzeża Kości Słoniowej Feliks Houphouot zapewnił, że lud Afryki nie będzie nigdy prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Witany burzą oklasków zabrał głos Jarosław Iwaszkiewicz, poruszając m. in. sprawę stosunków polsko - francuskich. „Mimo sztucznie wywoływanych zadrażnień — powiedział mówca — którymi się chce poróżnić naród polski i naród francuski, istotą stosunków tych dwóch narodów jest przyjaźń i życzliwość".

Przemówienie Korniejczuka

Na uroczystym zamknięciu krajowego Zjazdu przemawiał znany pisarz radziecki, Aleksander Korniejczuk. — Wśród niemilknącej burzy oklasków mówca przekazał Zjazdowi pozdrowienia od milionów zwolenników pokoju w Związku Radzieckim. Korniejczuk zacytował następujące zdanie z ostatniego przemówienia Mołotowa: „Trwały pokój, pokój na całym świecie — oto sztandar, pod którym kroczą naprzód Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej".

Po przemówieniu Korniejczuka, Emanuel d'Astier de la Vigerie oświadczył: „Wytyczną naszej akcji będzie nie tylko obrona, ale i kontratak. Gdziekolwiek front pokoju będzie zagrożony, komitety bojowników o wolność i pokój przejdą do ofensywy".

Rozdanie nagród zespołom świetlicowym wyróżnionym na Festiwalu Sztuk Radzieckich

W CRZZ odbyła się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów świetlicowych zespołom artystycznym, wyróżnionym w Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Do zebranych przemówił przewodniczący CRZZ tow. A. Zawadzki, który powiedział m. in: „Masowy ruch amatorski stał się poważną dźwignią upowszechnienia kultury w naszym państwie ludowym. Jest to niewątpliwie poważny dorobek związków zawodowych, jest to dorobek setek i tysięcy entuzjastów — aktywistów pracy kulturalnej w naszych świetlicach i Domach Kultury.

Wprowadzenie sztuki radzieckiej do świetlic podniosło na wyższy poziom ideologiczny teatr amatorski i wpłynęło na pogłębienie treści innych form pracy świetlicowej.

Na gruncie doświadczeń Festiwalu Sztuk Radzieckich w Polsce, na gruncie doświadczeń wielkiej literatury radzieckiej winny powstawać nasze własne sztuki teatralne, przeniknięte wielką ideą budownictwa socjalistycznego w Polsce. Wy, towarzysze, winniście pomóc literatom, reżyserom i aktorom wciągnąć się do społecznej pracy w naszych świetlicach i Domach Kultury, związać się nierozerwalnymi więzami przyjaźni i wzajemnego zrozumienia z klasą robotniczą, śmiało czerpać z jej twórczego entuzjazmu."

Wręczenia nagród i dyplomów kierownikom 100 zespołów świetlicowych dokonał wiceprzewodniczący CRZZ tow. T. Ćwik. Cztery nagrody państwowe otrzymały: I-ą nagrodę w wysokości 500.000 zł. — zespół włókniarzy z Bielawy za inscenizację „Młodej Gwardii" Fadiejewa, nagrody po 100.000 zł zespoły: kolejarzy z Małkini („Jubileusz" Czechowa), pracowników „Dalmoru" z Gdyni („Oświadczyny" Czechowa) oraz pracowników Państwowych Zakładów Koksochemicznych z Zabrza („Niedźwiedź" Czechowa). Pozostałe zespoły z terenu całej Polski otrzymały nagrody ufundowane przez CRZZ, w wysokości 40.000 zł każda.

Nowy ambasador ZSRR w Szwecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Konstantyna Rodionowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Szwecji.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Szwecji — Aleksandra Abramowa — z zajmowanego stanowiska, z uwagi na jego chorobę.

Zgon Heinricha Manna

N. JORK (PAP). W dniu 12 marca zmarł w mieście Santa Monica (stan Kalifornia), w wieku 78 lat, znany pisarz niemiecki Heinrich Mann.

Pismo „Nowe Czasy"

omawia zagadnienia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego i innych państw, a także aktualne wydarzenia życia międzynarodowego.

Od 1 kwietnia ukazywać się będzie ono w języku polskim.

Ilja Erenburg

Głosowanie

Pod tytułem „Głosujemy" na łamach dziennika „Prawda" ukazał się artykuł znakomitego publicysty radzieckiego I. Erenburga. Artykuł ten podajemy w obszernym skrócie.

Piętnując zakłamaną propagandę wyborczą, prowadzoną przez partie burżuazyjne w krajach kapitalistycznych Erenburg pisze m. in.:

Przed wyborami nawet Churchill mówił tylko o pokoju. Po wyborach on i podobni jemu składają do archiwum gałązki oliwne i przechodzą do kolejnych spraw: do nowych afer i nowych bomb. Przed wyborami rozlewają oni tony łez nad niedolą ludzi pracy. Po wyborach mają dla nich coś innego — gazy łzawiące.

My, pisze dalej Erenburg, wiemy dobrze na co głosujemy. Ludzie, którzy trzymają w ręku ster naszego państwa nie ukrywają przed nami prawdy. Gdy w r. 1941 państwu i narodowi naszemu zagrażało śmiertelne niebezpieczeństwo — Stalin powiedział nam o tym. Gdy w r. 1946 miasta nasze leżały jeszcze w gruzach, a rany zadane wojną były jeszcze niezaleczone, Stalin powiedział nam, że tylko uporczywą pracą, tylko wytężając wszystkie nasze siły zdołamy unormować życie. Głosujemy, zdając sobie dobrze sprawę z tego na kogo głosujemy.

Głosujemy za tym, by dom nasz był naszym domem, by nasze mocarstwo radzieckie było naszym radzieckim mocarstwem. Jesteśmy przekonani, że socjalizm góruje nad kapitalizmem, że braterstwo góruje nad wilczą moralnością, że rozum jest silniejszy od zabobonów, że przyjaźń narodów jest silniejsza od nienawiści rasowej. Mówimy do nich: Sądzicie, że nie ma nic lepszego ponad waszą gospodarkę, bluff, kryzysy, gorączki giełdowe i bankructwa. Cóż, jeśli się to wam podoba, żyjcie sobie tak. Nadejdzie dzień, gdy zmądrzejecie. Lecz nadejdzie on nie dlatego, że zamierzamy was pouczać, lecz dlatego, że czas idzie naprzód i wiek XX nie będzie wiekiem X.

Zamierzamy uczyć nie was, lecz nasze dzieci — uczyć je pracy twórczej i solidarności ludzkiej. Możecie organizować produkcję według swego systemu, wychowywać dzieci swoją metodą, pisać książki o detektywach i miladies, fabrykować głupie filmy, możecie kłaść nawet nogi na stół — tylko pod jednym warunkiem: że będziecie je kłaść na własny stół a nie na cudzy. Wierzymy zdecydowanie w słuszność naszych idei i nie mamy zamiaru wspierać ich bombami. Bronimy pokoju od pierwszego dnia istnienia naszej republiki i nadal bronimy go zdecydowanie. Głosujemy za pokojem i czyniąc to, bronimy wszystkich narodów, w tej liczbie narodu amerykańskiego, przed zgubnym rozlewem krwi.

Czy należy przypominać, że z nami są wszystkie narody starej Europy, robotnicy Paryża i Pragi, uczeni Anglii i Francji, chłopi Polski i Włoch. Z nami są wszystkie narody obudzonej Azji a przede wszystkim zaś nasz wielki brat — Chiny.

Przed kilku dniami w pałacu Kremlowskim wraz z innymi przedstawicielami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju stanął Murzyn — delegat Afryki. Z nami są również i jej uciskane narody. Jest nas bardzo wielu, z każdym dniem jest nas coraz więcej. Dopóki panowie z Białego i Żółtego Domu zajmowali się „czarami" i wymachiwali bombami, stracili oni 500 milionów ludzi. Jeśli będą nadal uprawiać „czary" i hodować zadżumione pchły, stracą więcej niż 500 milionów: w tej sprawie—jak zresztą w każdej innej — trudny jest tylko początek.

Mówią oni wiele — pisze dalej Erenburg — o rządzie światowym. Na razie zaś nie mogą się dogadać nawet między sobą: Francja nie może porozumieć się z Włochami, Anglia z Francją, nawet stan Tennessee nie może porozumieć się ze stanem Illinois. Żywią oni uczucia zwierzęcej nienawiści do ludzi innej narodowości. Jedni palą Murzynów i szczują Żydów, inni znieważają mieszkańców Porto Rico i prześladują tych, co pochodzą z Polski i Włoch. Żywimy pogardę dla ich nienawiści, dla ich przegród kastowych.

Głosujemy za braterstwem wszystkich obywateli radzieckich, za wielkość ojczyzny, której chwałę głoszą nasi ludzie w wielu językach. Mamy wielu kandydatów, wiemy na kogo głosujemy. Lecz bez względu na to, gdzie głosujemy, oddajemy głosy na wielkiego i wspaniałego człowieka, który przeprowadził nasz okręt przez burzę, który stoi u steru i prowadzi nas do wybrzeży szczęścia — głosujemy na Stalina.

Pawilon radziecki na Targach Lipskich



Fragment frontowej części pawilonu radzieckiego na Targach Wiosennych w Lipsku

Foto Ilus-Berlin

O współzawodnictwo długofalowe personelu inżynieryjno-technicznego w budownictwie

Na wezwanie murarzy warszawskich do podejmowania zobowiązań długofalowych — towarzyszy Religi, Markowa i Poręckiego, odpowiedziały i odpowiadają coraz to nowe rzesze robotników budowlanych całego kraju. Czołowi przodownicy deklarują w wielu wypadkach wykonanie normy dwóch, a nawet dwóch i pół lat w ciągu jednego roku. Deklarują oszczędniejsze, niż dotąd, zużywanie materiałów, deklarują podniesienie wydajności sprzętu mechanicznego..

Wielki ruch współzawodnictwa długofalowego robotników w budownictwie zatacza szerokie kręgi.

Zobowiązania długofalowe podjęły również kierownictwa trzech robót budowlanych w Warszawie: przy osiedlu mieszkaniowym na Mokotowie, przy budowie jednej z fabryk w stolicy i przy osiedlu mieszkaniowym na Muranowie „B" — zobowiązując się tak usprawnić organizację placu budowy, aby załogi mogły podwyższyć wydajność pracy o 20 proc. Zobowiązania te precyzują różne wskaźniki poszczególnych rodzajów prac, nie obejmują natomiast terminów zakończenia wszystkich robót, terminów oddania budynków do użytku.

Kierownicy tych robót wezwali jednocześnie do podjęcia zobowiązań długofalowych kierowników wszystkich działów usługowych budownictwa — co wydatnie ułatwiło by im wykonanie zobowiązań i przyśpieszyło by wykończenie budynków.

Apel ten jednak pozostał bez echa. Ani personel Biur Projektowych, ani kierownictwa służb zaopatrzenia budownictwa, ani wreszcie inżynierowie i technicy aparatu sprzętowo-transportowego nie włączyli się do współzawodnictwa długofalowego, nie podjęli zobowiązań, mających na celu takie usprawnienie ich pracy, aby zapewnić jak najwyższy efekt gospodarczy realizacji zobowiązań robotników i kierownictwa budów.

Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że możliwości poszczególnych budów są ograniczone, gdy chodzi o stałe zwiększanie mocy przerobowej, o stałe podnoszenie produkcji budowlanej. Bo jeżeli w szybszym tempie rosnąć mają budynki — to w szybszym również tempie powstawać musi ich dokumentacja techniczna, to szybciej i sprawniej działać musi zaopatrzenie budów, to lepiej i racjonalniej musi być przeprowadzana konserwacja i wykorzystanie sprzętu mechanicznego.

To — słowem — szybciej, operatywniej i lepiej pracować muszą wszystkie bez wyjątku działy usługowe budownictwa, a przede wszystkim: Biura Projektowania, służby zaopatrzenia i aparat sprzętowo-transportowy.

Nie wystarczą tu tylko zobowiązania robotników, jak towarzyszy Ofiarskiego i Osiaka z Centrali Sprzętu Budowlanego o podniesieniu wydajności obsługiwanej przez nich koparki o 50 proc. itd., — potrzebne tu są zobowiązania całych zespołów — łącznie z inżynierami i technikami, łącznie z kierownictwem. Wymaga tego bowiem konieczność jak najściślejszej współpracy wszystkich ogniw wykonawstwa budowlanego, konieczność jak największego skoordynowania prac i wzajemnego stałego, systematycznego podciągania się tych ogniw.

Wymaga tego wielki, niespotykany dotąd w Polsce rozwój naszego budownictwa, a szczególnie — wspaniały, dynamiczny rozmach prac murarskich.

Żywiołowość, spontaniczność współzawodnictwa długofalowego wśród mas robotniczych budownictwa, trzeba ująć w ramy organizacyjne, trzeba ją maksymalnie wykorzystać. W tym celu — należy stworzyć robotnikom budowlanym wszelkie możliwości, aby mogli oni — bez zahamowań, bez niespodzianek — realizować swoje zobowiązania.

Można to osiągnąć tylko przez włączenie się do współzawodnictwa długofalowego personelu inżynieryjno-technicznego, personelu kierowniczego.

To rozwinięcie, umasowienie współzawodnictwa długofalowego wśród inżynierów i techników wszystkich działów usługowych budownictwa — jest poważnym zadaniem Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych, który w samej tylko Warszawie zrzesza ponad 1.000 członków.

Z inicjatywy PZITB zobowiązania długofalowe powinni podjąć kierownicy robót budowlanych, służb zaopatrzenia, aparatu sprzęto-wo-transportowego, personel Biur Projektowych.

Rozwinięcie i umasowienie współzawodnictwa długofalowego wśród inżynierów i techników budowlanych — pozwoli na dokładne skoordynowanie realizacji tych zobowiązań, ujawni nienadążanie czy braki danego działu, ułatwi przezwyciężenie tych braków i usprawni zaopatrzenie, dokumentację techniczną i wykorzystanie sprzętu.

Rozwinięcie i umasowienie współzawodnictwa długofalowego wśród personelu inżynieryjno-technicznego w budownictwie powinno spowodować — przez usprawnienie pracy wszystkich ogniw — i niewątpliwie spowoduje szybsze i bardziej planowe wykonywanie całości robót budowlanych — szybsze oddawanie budynków do użytku.

Na właściwej drodze do zapewnienia zdrowia klasie robotniczej

Krystyna Wigura

Jednym z najpoważniejszych odcinków walki o zdrowie społeczne jest zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz zapobieganie tzw. chorobom zawodowym.

Akcja ta biegnie dwoma, równoległymi torami: poprzez stwarzanie jak najlepszych warunków bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy oraz przez odpowiednie zorganizowanie pomocy lekarskiej.

Do niesienia pomocy lekarskiej w zakładach pracy zostali powołani wkrótce po wyzwoleniu tzw. lekarze przemysłowi, do obowiązków których należała pomoc w nagłych wypadkach przy pracy, zapobieganie chorobom zawodowym, (zwłaszcza w tych fabrykach, gdzie procesy produkcyjne źle wpływają na organizm ludzki) i wreszcie czuwanie nad stanem sanitarnym pomieszczeń fabrycznych.

Dotychczasowe braki w pracy lekarzy przemysłowych

Odpowiedzialna praca lekarzy przemysłowych do niedawna nie posiadała u nas jednak odpowiednich form organizacyjnych. Lekarze podlegali różnym zarządom przemysłowym, zależnie od zakładu pracy, w którym byli zatrudnieni. Wskutek tego działalność ich nie była skoordynowana i nie była dostatecznie kontrolowana.

Brak kontroli wpływał czasami demoralizująco na lekarzy. Można tu przytoczyć drastyczny wypadek w jednej z fabryk pod Łodzią, w której lekarz, lekceważąc życie i zdrowie robotników, pozostawiał na dyżury nocne siły niewykwalifikowane. W rezultacie zdarzył się w tej fabryce w nocy wypadek, który pociągnął za sobą bardzo poważne następstwa m. in. z powodu braku umiejętnej pomocy.

Jednocześnie należy stwierdzić, że niektóre administracje zakładów pracy utrudniały czasami lekarzom wykonywanie ich obowiązków, lekceważąc doniosłe znaczenie ich pracy. Ponadto lekarze byli zalewani wprost powodzią sprzecznych nieraz okólników, pochodzących z różnych ośrodków dyspozycyjnych.

Zbliżenie opieki lekarskiej do warsztatu pracy

Przeprowadzana od 1 stycznia br. reorganizacja Służby Zdrowia ujmuje działalność lekarzy przemysłowych we właściwe, ścisłe ramy organizacyjne i ustala nad ich pracą kontrolę fachową i społeczną.

Lekarze przemysłowi podlegają obecnie Ministerstwu Zdrowia w ramach Zakładu Lecznictwa Pracowniczego — otrzymują zatem jeden ośrodek dyspozycyjny.

Podstawową zasadą przeprowadzanej reformy lecznictwa pracowniczego jest zbliżenie opieki lekarskiej — w najszerszym tego słowa znaczeniu — do warsztatu pracy.

Przy wszystkich większych zakładach oraz przy skupiskach mniejszych — powstają przyfabryczne ośrodki zdrowia.

W ośrodkach tych robotnik otrzyma pomoc w nagłych wypadkach i leczenie zapobiegawcze. Ośrodki będą udzielały porad odnośnie higieny pracy, będą czuwać nad właściwym rozwojem sportu i wczasami. Do przyfabrycznych ośrodków zdrowia mają należeć również stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Przykładem dobrze już zorganizowanego ośrodka przyfabrycznego jest ośrodek zdrowia na przedmieściu Wrocławia — Kowalach. Obsługuje on 5 skupionych tu fabryk przy czym opiekuje się nie tylko zdrowiem robotników, lecz i ich rodzin.

Nowe zadania lekarzy przemysłowych

Przy tak pomyślanych formach organizacyjnych zmienia się częściowo zakres działania lekarza przemysłowego.

Oprócz niesienia doraźnej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku — uzyskuje on prawo leczenia chorób ogólnych oraz prawo wydawania recept. Dzięki temu nie powtórzy się więcej nonsens kierowania robotnika z lekką grypą do lekarza Ubezpieczalni, co zmuszało chorego często do dalekich przejazdów i do straty cennego czasu. Dzięki temu lepiej wykorzysta się szczupłe u nas jeszcze kadry lekarskie. Jednocześnie zaś lekarz przemysłowy zostanie uwolniony od „papierkowej" roboty wypisywania masowo skierowań. Wszelkie konieczne czynności biurowe przejmie urzędnik Ośrodka, lub pielęgniarka.

W przyfabrycznym ośrodku zdrowia zostanie wprowadzona kartoteka zawierająca dane o zdrowiu każdego pracownika. Ułatwi ona lekarzowi obserwację pacjentów. Lekarze przemysłowi przy tak zorganizowanej pracy — będą w stanie wyeliminować wszystkie objawy bumelanctwa ze strony uchylających się od pracy rzekomo z powodu złego stanu zdrowia.

Lekarz przemysłowy musi również skrupulatnie badać wyjeżdżających na wczasy i uprawiających sporty. On właśnie będzie decydował do jakiej miejscowości wypoczynkowej może jechać robotnik i jakie może uprawiać sporty z korzyścią dla zdrowia.

Ośrodki przyfabryczne stanowią jednak tylko dolne ogniwa w budowanym obecnie aparacie do zwalczania chorób zawodowych.

Przy akademiach lekarskich powstają ośrodki badawczo-lecznicze, do których lekarz przemysłowy ma obowiązek kierowania tych robotników, których stan zdrowia wymaga zbadania przez specjalistę chorób zawodowych (wypadki zatrucia chemikaliami itp.). Ośrodki takie istnieją już w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu i innych dużych miastach.

Przeszkalanie lekarzy

Położenie silniejszego, niż dotychczas nacisku na akcję profilaktyczną stawia na pierwszym planie doszkolenie lekarzy w dziedzinie chorób zawodowych. W roku ub. w Łodzi i Warszawie przeszkolono 120 osób. Obecnie akcja ta będzie znacznie rozszerzona. Podczas przeszkalania zaznajomi się lekarzy z wynikami prac badawczych w Związku Radzieckim, gdzie od 1923 r. działa Instytut Higieny Pracy i Chorób Zawodowych.

Jak już donieśliśmy i u nas powstanie w niedługim czasie Centralny Instytut Ochrony Pracy. Niedawno powziął w tej sprawie decyzję Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Wprowadzona u nas obecnie nowa organizacja lecznictwa pracowniczego opiera się na wzorach radzieckich, gdzie dzięki doskonale pomyślanemu lecznictwu zapobiegawczemu, dzięki wieloletnim badaniom naukowym znikły w dużym stopniu wypadki zachorowań na tzw. choroby zawodowe.

Wykorzystujemy te doświadczenia stosownie do naszych obecnych możliwości. Toteż, gdy w Związku Radzieckim przy niemal każdym większym zakładzie pracy jest poliklinika, w której ordynują lekarze wszystkich podstawowych specjalności — nasze zakłady pracy, wobec szczupłości kadr lekarskich — muszą zadowolić się jednym, a najwyżej dwoma lekarzami w tworzących się dopiero ośrodkach przyfabrycznych.

Niemniej, tworząc te ośrodki, wykorzystując właściwie lekarzy, czerpiąc z naukowych i praktycznych doświadczeń ZSRR — stawiamy zdecydowany krok na drodze do zapewnienia zdrowia klasie robotniczej naszego kraju.

Załoga Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie przyspiesza remonty kapitalne

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie zawrzało. „Załoga tomaszowskiej fabryki remontuje maszyny metodą szybkościową. Brygady remontowe skracają czas postoju maszyn w remoncie i zwiększają tym samym liczbę maszyn czynnych".

Sprawa szybkościowych remontów stała się głównym tematem rozmów chodakowskich spawaczy, ślusarzy, elektrotechników. A kiedy załoga tomaszowskiej fabryki rzuciła hasło współzawodnictwa w remontach szybkościowych — apel podchwycono natychmiast.

— Weźmiemy się do roboty. Pokażemy, że i my damy radę — mówili czołowi przodownicy pracy w chodakowskiej fabryce: tow. tow. Walisiewicz, brygadzista Śliwiński, Adamczewski i wielu innych.

31 tys. kg przędzy ponad plan

Zaczęło się w oddziale włókienniczym. Pierwsi stanęli do akcji — majster tow. Walisiewicz — czołowy przodownik pracy oraz Pawłowski, Felczak, Janicki. — Razem zebrało się ich 30. Na „warsztat" poszła włókniarka Nr 21, maszyna produkcyjna ciężkiego typu z II przędzalni.

Pracę podzielono na dwa etapy: pierwszy objął zorganizowanie zespołów do wymiany części zamiennych. Największy nacisk położono na przygotowanie dużych elementów ołowianych z możliwie najmniejszą ilością szwów do spawania.

Drugi etap — to już właściwy remont. Zatrzymano „włókniarkę", która w okresie przygotowawczym brała udział w procesie produkcyjnym i zaczęła się „robota szybkościowa".

Kolejno przystępowały do remontu właściwe zespoły: spawacze, elektrotechnicy, malarze, ślusarze...

Wymiana około 8.000 kg części ołowianych przy remoncie maszyny poszła szybko i sprawnie. Po 11 dniach wyremontowana włókniarka Nr 21 została oddana do produkcji. Przedtem remont kapitalny maszyny tego typu trwał przeciętnie 30 dni.

Eksperymentalny wyczyn czołowej brygady remontowej dał w efekcie skrócenie czasu postoju maszyny w remoncie o 273 proc., zmniejszenie o przeszło 108,6 proc. ilości roboczogodzin.

Daje to w skali rocznej — 31 tys. kg przędzy ponad plan, 27,6 miln. zł dodatkowych oszczędności.

9 dni zamiast 30

Osiągnięcia brygady remontowej pod kierownictwem brygadzisty tow. Walisiewicza, stały się bodźcem dla całej załogi. Akcja remontów szybkościowych w PFSJ Nr 2 „ruszyła na całego".

Sprawnie i szybko pracują: ślusarz z oddziału przędzalni, tow. Franciszek Dzikowski, który zakłada kalety szklane przy zdemontowanej włókniarce, tow. Wiktor Biurkowski, spawający szczyt maszyny przędzalniczej i wielu innych.

— Przed trzema dniami maszyna została oddana do remontu — objaśnia brygadzista zespołu ślusarskiego Edward Popławski. — Zrobiliśmy już dużo. Razem z brygadą spawaczy ołowiu założyliśmy nowe koryta, wymieniliśmy łożyska kulkowe, wały transmisyjne, koła zębate i przewody rurowe.

— Gdyby nie brak palników, robota poszłaby dużo lepiej. Pełny montaż maszyny wymaga bowiem spojenia ponad 3.000 szwów poziomych i pionowych — rzuca ktoś z załogi.

— Mimo tych trudności, postanowiliśmy skrócić remont tej włókniarki do 9 dni—stwierdzają towarzysze: Krop, Śliwiński, Miszczak i inni. A mówiąc — nie odrywają się ani na chwilę od maszyny.

Wprawne ręce z uporem manipulują nadal przy śrubach i przewodach. Brygada tow. Popławskiego nie marnuje czasu. Każda chwila bowiem zadecyduje o wyniku pracy, o wykonaniu planu.

A plan ten — to dalsze skrócenie czasu remontu maszyn — to remont włókniarki w 9 dni, zamiast 30.

Dawniej dni — obecnie tylko godziny

Szybkościowe remonty w chodakowskiej fabryce objęły nie tylko przędzalnię, ale również oddziały manipulacyjne (nawijalnię, motalnię, skręcalnię), gdzie przeważają maszyny produkcyjne lekkiego typu.

Pierwsze wyniki, które osiągnięto w tych oddziałach dzięki brygadom szybkościowych remontów, są poważne.

Tak np. kapitalny remont nawijarki kanetkowej na 60 wrzecion, który trwał przeciętnie 20 dni, obecnie metodą szybkościową wykonuje się w 2 dni; remont maszyn skręcalniczych na 256 wrzecion skrócono z 7-miu dni do 9-ciu godzin, maszyn odwijalniczych z 5 dni do 8 godzin, motarki z 10 dni do 22 godzin.

Remont jednej z maszyn, który w ubiegłym roku trwał 7 — 8 dni, obecnie trwa tylko 1 dzień.

*

Tak znaczne sukcesy osiągnęła załoga chodakowskiej fabryki jedynie dzięki sprawniejszej, doskonalszej, planowej organizacji pracy.

Wzrasta wydajność pracy ludzi i maszyn

Walka o przyśpieszenie cyklu kapitalnych remontów w fabryce chodakowskiej trwa już właściwie od 1945 roku, od chwili uruchomienia produkcji.

— Weźmy np. taką włókniarkę, której remont kapitalny przed wojną trwał 2 miesiące — objaśnia tow. Walisiewicz. — W roku 1948 skróciliśmy czas remontu do 42 dni, w 1949 do 30 dni, a obecnie, dzięki przełomowi, jaki wprowadziły remonty szybkościowe — remont jednej włókniarki trwa zaledwie 11 dni.

— Na tym jednak nie poprzestaniemy. Brygada Popławskiego i Śliwińskiego postanowiła skrócić czas remontu włókniarki jeszcze o 2 dni. Brygady remontowe w PFSJ Nr 2 w Chodakowie walczą nie tylko o usprawnienie i podniesienie wydajności własnej pracy, ale również o usprawnienie pracy maszyn. Tak np. Władysław Rojewski i Mazippus z działu remontów w oddziale manipulacji, wyremontowali sami 10 zdewastowanych maszyn stożkowych, które jeszcze do czerwca ub. r. stały bezużytecznie na oddziale. Racjonalizatorzy — Bronicz i Zieliński usprawnili maszynę skręcalniczą, przez zastąpienie zębatymi kółkami dotychczas używanych pasów skórzanych.

Takich przykładów można by przytoczyć więcej. Wszystkie świadczą o jednym, że załoga chodakowskiej fabryki pracuje dzielnie, że zrozumiała ona i doceniła znaczenie szybkościowych remontów.

WANDA SUCHECKA

Na marginesie

Kogo Tito mianuje do parlamentu

Titowscy szulerzy mówili ostatnio bardzo wiele o „demokracji" i „władzy ludu" w związku z „wyborami" do Skupszczyny (parlamentu). Milczeli jednak dyskretnie na temat tego jaki to „lud" ma władzę sprawować. Ale wykaz zamieszczony w oficjalnym Dzienniku Ustaw (który nie dochodzi w ogóle do szerokich mas) ujawnia skład społeczny titowskich kandydatów na „posłów". I tak 377 kandydatów — to znaczy 61 proc. ogółu — stanowią ministrowie tzw. centralnego rządu i tzw. rządów republikańskich oraz ambasadorowie, wyżsi urzędnicy państwowi, prezydenci miast itd. Ok. 10 proc. — stanowią wyżsi wojskowi z armii i UDB (osławione rankowiczowskie gestapo). Ok. 11 procent — to bonzowie (zw. zawodowych i titowskiej „partii"). Ok. 7°/o (słownie: siedem procent) to robotnicy, a ok. 6 proc. (słownie: sześć procent) to chłopi. Reszta — to tzw. działacze intelektualni.

Jak widać skład społeczny kandydatów do titowskiej Skupszczyny doskonale odzwierciadla istotę titowskiej władzy, szczególnie jeśli uwzględnić, że nawet w małych rubrykach „robotnicy" i „chłopi" kryje się sporo kułaków i bonzów związkowych, od dawna oderwanych od mas robotniczych. W ten sposób titowscy kandydaci reprezentują jedynie i wyłącznie faszystowski, biurokratyczny reżim represji, ustanowiony przez klikę belgradzką. W ten sposób, nawet jeśli opierać się na oficjalnych cyfrach titowskich, jest wśród kandydatów półtora raza tyle titowskich dygnitarzy armii i policji i trzy razy tyle ministrów i wiceministrów — ile robotników.

Ten skład społeczny titowskiej Skupszczyny bije rekordy nawet burżuazyjnych parlamentów. Albowiem nawet brytyjscy „socjaliści" spod znaku Labour Party, którzy posłali do parlamentu aż 16 wielkich kapitalistów — mają jednak ok. 10 proc. robotników wśród swoich posłów. Ba, nawet churchillowscy konserwatyści postarali się, by mieć kilka procent robotników. Tylko „parlament" Franco ma taki procent faszystowskich generałów i pułkowników armii i policji, jak titowska Skupszczyna. Tylko chyba senat Stanów Zjednoczonych, gdzie siedzi tylu przyjaciół Tito — ma tak jawnie antyludowy skład społeczny.

Te dane o kandydatach titowskich, aczkolwiek wstydliwie ukryte przed narodami Jugosławii w bardzo mało rozpowszechnionym Dzienniku Ustaw, mają swoją wymowę. Wykazują one, że nie tylko faktycznie, lecz także formalnie władza titowska znajduje się całkowicie w rękach elementów klasowo wrogich masom ludowym, antyrobotniczych. Ale zarazem, cyfry te odsłaniają jeszcze coś; wykazują one jak bardzo klika titowska jest izolowana od narodu, że nie potrafiła ona, mimo terroru Rankowicza i krwawych represji znaleźć innych „pewnych" kandydatów i musi „pakować" do Skupszczyny najbardziej zaufanych ludzi ze swego aparatu.

Titowskie „wybory" nikogo nie oszukają zagranicą. A w samej Jugosławii ujawnienie składu społecznego kandydatów na „posłów" jeszcze bardziej wzmoże walkę przeciwko faszystowskiej klice belgradzkich judaszów.

STAB

Pawilon radziecki na Targach Lipskich wzbudza podziw i zachwyt zwiedzających

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

M. Podkowiński

Lipsk, w marcu

Głębokie, polityczne znaczenie tegorocznych Targów Lipskich leży przede wszystkim w licznym udziale krajów demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele w pierwszej wystawie urządzonej przez rząd Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Fakt, że kraje te wystąpiły na Targach tak okazale, podkreśla łączność gospodarczą i polityczną z obozem demokracji niemieckiej, która czynnie występuje na froncie pokoju w walce z imperializmem anglo-amerykańskim i jego faszystowskimi sługusami w Niemczech.

Nadzwyczaj interesująco, a dla wielu zwiedzających wprost sensacyjnie, wypadł pawilon Związku Radzieckiego. Pawilon ten zajmuje halę V oraz przyległe tereny — razem 20 tysięcy metrów kwadratowych. Zobaczyliśmy tam istne cuda techniki. Zainteresowanie publiczności było tak wielkie, że jednego tylko pierwszego dnia otwarcia Targów pawilon radziecki zwiedziło ponad 50 tysięcy osób.

Po raz pierwszy od 20 lat Związek Radziecki bierze udział w Targach Lipskich. I po raz pierwszy wystąpił ZSRR z tak imponującą wystawą (sprowadzoną w 200 wagonach do Lipska) za granicą.

Pawilon radziecki widoczny jest już z bardzo daleka dzięki swej 50-metrowej wieży z duraluminium, na której szczycie świeci czerwona gwiazda socjalistycznego mocarstwa. Jak oświadczył prasie kierownik pawilonu radzieckiego, dyr. K. Pawłow, wystawione eksponaty pochodzą ze wszystkich republik Związku Radzieckiego. Stoją więc tu maszyny z moskiewskiej fabryki „Krasnyj Proletarij", z zakładów im. Woroszyłowa z Nowosybirska, z Tbilisi i Woroneża, jest nowa produkcja z odbudowanych po wojnie fabryk Odessy, Charkowa, Mińska i w. in.

Z zachwytem patrzyliśmy na nowe modele limuzyn ZIS i SIM, które wytwornością kształtów i opływowymi liniami przewyższają amerykańskie Buicki i Packardy. Widzieliśmy zwinne „Pobiedy" i praktyczne „Moskwicze". Siedmiotonowe ciężarówki i wygodne trolleybusy z moskiewskiej fabryki MTB 82. Rowery i motocykle.

Hala maszyn i obrabiarek robi wrażenie jakiejś gigantycznej fabryki. Wszędzie krzątają się instruktorzy, którzy obsługują maszyny, udzielają wyjaśnień. Pokazano nam kombinowany bagier (pogłębiarkę) oraz kran E-1003, który doskonale nadaje się do odbudowy zniszczonych miast. Olbrzym ten, ważący 43 tony, o potężnym motorze Diesla, przyciąga uwagę tysięcy zwiedzających.

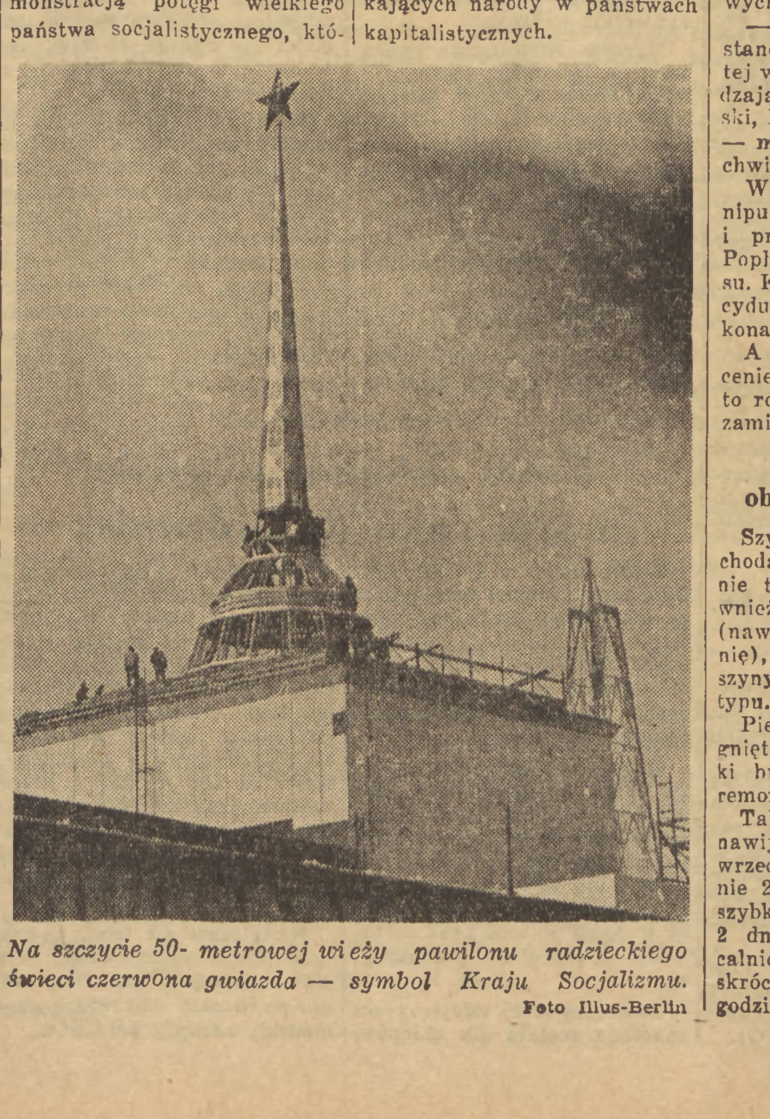
Bardzo imponująco i pouczająco zarazem wypadła wystawa maszyn rolniczych nowego typu, całkiem dotychczas na Zachodzie nieznanych. Obsługiwał je z wprawą doświadczonego kołchoźnika, inżynier Worobiow, który wtajemniczał nas w arkana funkcjonowania maszyn siewnych, kosiarek, urządzeń melioracyjnych — będących szczytem techniki w tej dziedzinie w skali światowej.

Na specjalną uwagę zasługiwały również wieże wiertnicze, które mogą osiągnąć do 3.000 metrów głębokości.

Nie podobna opisać w jednym sprawozdaniu wszystkich cudów techniki i seryjnej produkcji, które zajmują 20 tys. metrów kw. przestrzeni, wykorzystanej do ostatniego centymetra. „Nasz pawilon — powiedział nam inż. Pawłow — daje wyobrażenie, do czego doszedł robotnik w naszej ojczyźnie. Tutaj cały świat może ocenić nasze osiągnięcia. Nasze eksponaty przedstawiają nie eksperymenty lub rzadkie okazy, lecz seryjną produkcję, którą co dzień wytwarza się w Zw. Radzieckim".

Gdy opuszczaliśmy pawilon radziecki żegnała nas spokojna twarz Stalina z posągu, ustawionego na tle panoramy Kremla i mauzoleum Lenina w Moskwie. Sala huczała od turkotu motorów i głośnych zachwytów publiczności w wielu językach świata.

Pawilon radziecki na Targach Lipskich jest wielką demonstracją potęgi wielkiego państwa socjalistycznego, które pokazuje światu jak można osiągnąć wspaniałe sukcesy w dziedzinie wynalazczości i produkcji oraz zużytkować je dla podniesienia dobrobytu mas pracujących ZSRR, które nie znają takich klęsk jak nadprodukcja i bezrobocie, nękających narody w państwach kapitalistycznych.



Na szczycie 50- metrowej wieży pawilonu radzieckiego świeci czerwona gwiazda — symbol Kraju Socjalizmu. Foto Ilus-Berlin

Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe kończą przygotowania do akcji siewnej

Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe czynią ostatnie przygotowania do nadchodzącej kampanii siewnej.

Dolnośląskie POM-y podpisały umowy z 38 spółdzielniami produkcyjnymi o przeprowadzenie prac na obszarze ponad 3.500 ha. Ponadto do podpisywania umów z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi przystąpiły również PGR-y. Najwięcej zamówień wpłynęło z pow. nyskiego oraz grodkowskiego.

POM-y woj. bydgoskiego zorganizowano w powiecie o największej liczbie spółdzielni produkcyjnych — inowrocławskim, wyrzyskim, szubińskim i chełmińskim. Pomorskie Ośrodki Maszynowe przeprowadzą prace uprawowe i siewne w około 30 spółdzielniach produkcyjnych. Również Pomorskie Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe są już w pełni przygotowane do wiosennych prac w polu.

SOM-y woj. łódzkiego zameldowały o całkowitym zakończeniu przygotowań do wiosennych akcji siewnych. Traktory Ośrodka Maszynowego w Parzeczewie pow. łęczyckiego pierwsze w woj. łódzkim, wyruszyły w pole dla dokonania orek wiosennych w gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Województwo łódzkie na pierwszym miejscu w spłacie podatku gruntowego

Dzięki współzawodnictwu, podjętemu przez mało i średniorolnych chłopów w większości poszczególnych województw, plan wpłat zaliczki na podatek gruntowy i FOR został zrealizowany w przewidzianym terminie. Na pierwszym miejscu znajduje się woj. łódzkie, które wykonało już 95,8 proc. ustalonego dla podatku gruntowego planu.

Jest to wynikiem przede wszystkim pogłębiającego się uświadomienia społecznego szerokich mas chłopów mało i średniorolnych, którzy występując z inicjatywą współzawodnictwa, piętnowali bogatszych chłopów, ociągających się z wpłatami.

Spośród województw, które w realizacji zaliczek na podatek gruntowy i FOR osiągnęły najlepsze rezultaty, na czoło wysunęło się woj. łódzkie, osiągając 95,8 proc. ustalonego dla podatku gruntowego planu.

Na drugim miejscu znajduje się woj. krakowskie, które osiągnęło 93,2 proc. Trzecie miejsce zajmuje woj. śląskie, z wpłatą wynoszącą 85,4 proc. zaliczki.

Dużą ambicję we współzawodnictwie wykazało woj. białostockie, które będąc początkowo na ostatnim miejscu, potrafiło wysunąć się na jedno z lepszych miejsc.

Jako jedna z wielu gromad, które wpłaciły przed terminem zaliczki na podatek i FOR, przykładem świecić może gromada Piaskowo w pow. szamotulskim woj. poznańskiego. Chłopi tej gromady postanowili wzmóc współzawodnictwo w przedterminowym spłacaniu należności podatku gruntowego i FOR i wezwali wszystkie gromady w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań.

Gromada Piaskowo uregulowała zaliczki na podatek gruntowy i FOR w 100 proc. już w dniu 14 lutego br. Chłopi tej gromady za przedterminową realizację podatku gruntowego i FOR w roku ub. otrzymali w nagrodę 1.800 tys. zł premii, którą przeznaczyli na elektryfikację swojej wsi.

17 robotników metalowców — dyrektorami fabryk

W przemyśle wyrobów metalowych uzyskało awans społeczny 364 robotników, z czego 17 objęło stanowiska dyrektorów fabryk, 110-kierowników wydziałów, a 237 zostało mistrzami oddziałowymi.

Uzyskali oni odpowiedzialne stanowiska dzięki doskonałym rezultatom swojej pracy i dzięki długoletniemu doświadczeniu.

Spośród wysuniętych na kierownicze stanowiska, w przemyśle wyrobów metalowych, wyróżnia się były tokarz, obecny naczelny dyrektor Fabryki Okuć i Sprzętów Metalowych Nr 10 w Nysie tow. Zygmunt Pandel. Były członek KPP, dziś czynny aktywista PZPR, tow. Pandel jest synem robotnika. W ciągu 27 lat pracy zawodowej zdobył duże doświadczenie fachowe. W roku 1945 z tokarza awansuje na majstra narzędziowni w hucie „Milowice", a następnie odbywa półtoraroczne studia w Państwowym Technikum w Bytomiu, uzyskując po egzaminie tytuł technika ruchu. W roku 1948 zostaje dyrektorem Zakładu Nr 7 w Piotrkowie Trybunalskim, a ostatnio naczelnym dyrektorem Zakładu Nr 10 w Nysie.

Posiadający 20 lat praktyki zawodowej robotnik tow. Karol Rosiński zdobył swój awans społeczny na naczelnego dyrektora Fabryki Drutu i Wyrobów z Drutu Nr 8 we Włocławku, dzięki wybitnym zdolnościom i głębokiemu doświadczeniu fachowemu. Rosiński, pochodzący z rodziny robotniczej, był przed wojną działaczem lewicowym i organizatorem szeregu strajków.

W Polsce Ludowej wysunięty zostaje początkowo na stanowisko mistrza oddziałowego, a ostatnio obejmuje funkcję dyrektora naczelnego Zakładu Nr 8 we Włocławku.

Narada profesorów gdańskich z robotnikami budowlanymi

W Gdańsku odbyła się narada racjonalizatorów i przodowników pracy, zatrudnionych w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 4 z profesorami Politechniki. Narada poświęcona była omówieniu sposobów szybszego odgruzowania Gdańska oraz wykorzystania gruzów jako surowca w budownictwie.

Profesorowie Prochaski i Bulakowski zapoznali robotników ze stanem dotychczasowych prac teoretycznych i doświadczalnych nad zastosowaniem w budownictwie materiałów gruzobetonowych i innych.

W ożywionej dyskusji wielu racjonalizatorów uzupełniło wyniki badań naukowców własnymi obserwacjami. Robotnicy, wskazywali na to, że nie nadające się do remontu i przeznaczone do rozbiórki gmachy w Gdańsku stanowią cenną bazę surowcową do odbudowy zniszczonego miasta i wysunęli szereg projektów do zastosowania gruzobetonu w budownictwie.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

AWANSE SPOŁECZNE KOBIET

Zarząd Miejski w Szczecinie powołał ostatnio na wyższe stanowiska kilka kobiet, wyróżniających się sumiennością i obowiązkowością w pracy.

Wśród wyróżnionych kobiet znajduje się m. in. Jadwiga Szukiewicz, która awansowała na dyrektora Miejskiego Hotelu „Gryf". Pochodzi ona z rodziny średniorolnego chłopa z woj. warszawskiego.

Była sprzątaczka Zarządu Miejskiego, Maria Sadowska, aktywna działaczka Ligi Kobiet, została kierowniczką nowootwartej pralni.

SPÓŁDZIELNIA „SPERET" ROZPOCZĘŁA PRODUKCJĘ OBUWIA Z ŁAPEK DROBIU

Spółdzielnia Pracy „Speret" w Oliwie pod Gdańskiem, która jako jedyna w Polsce zajmuje się garbowaniem skór rybich, uruchomiła ostatnio nowy dział wytwórczości, mianowicie produkcję skórek użytkowych z łapek drobiu oraz fabrykację z nich gotowego obuwia.

W roku bież. zakład w Oliwie wyprodukuje ogółem 1 milion skórek, przerabiając równocześnie do 5 ton surowca rybiego. Oprócz tego rozpocznie garbowanie całych skór gęsich.

Obecnie spółdzielnia przygotowuje eksponaty na Targi Poznańskie, gdzie po raz pierwszy na rynku okaże się trwałe i eleganckie obuwie z gęsich, kaczych i indyczych łapek.

HODOWLA JEDWABNIKÓW W WOJ. LUBELSKIM

W Lublinie odbyła się konferencja poświęcona akcji hodowlanej jedwabników na terenie Lubelszczyzny.

Po referacie przedstawiciela zakładów jedwabniczych w Milanówku, który zapoznał zebranych z ogólnymi zasadami hodowli jedwabników, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której hodowcy lubelscy postanowili przez odpowiednio zorganizowaną propagandę wpłynąć na spopularyzowanie hodowli jedwabnika, szczególnie wśród młodzieży wiejskiej oraz dopomóc przy zakładaniu szkolnych kółek hodowców na terenie województwa.

PRACOWNICY ŁÓDZKIEJ PSS NAWIĄZUJĄ ŁĄCZNOŚĆ ZE WSIĄ

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi nawiązali ostatnio — w ramach akcji łączności miasta ze wsią — współpracę z mieszkańcami gromady Lgota Mała w pow. radomszczańskim.

W ciągu dwóch pierwszych tygodni tej współpracy zorganizowano na terenie gromady koło ZMP i ludowy zespół sportowy, do którego zapisało się 25 osób. Ponadto przyłączono do sieci elektrycznej 2 nowe zagrody.

Ekipy PSS zamierzają w ciągu bież. roku m. in. pomóc chłopom w całkowitej elektryfikacji wsi, założeniu radiowęzła oraz wybudowaniu 3-kilometrowego odcinka drogi, łączącej gromadę z szosą.

Wiosna nie zaskoczy woj. lubelskiego

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

W majątku PGR Michalów jeszcze dzisiaj można obejrzeć starą, drewnianą sochę, którą w niesławnej pamięci ordynacji zamojskiej robotnicy uprawiali ziemię obszarniczą. Dzisiaj obok tego muzealnego już zabytku stoją długimi rzędami przygotowane całkowicie do akcji wiosennej siewniki, pługi, traktory, ciągniki, a za nimi kosiarki, snopowiązałki i nawet wydmuchiwacz podnoszący słomę na wysokość drugiego piętra.

O 40 proc. większy tabor traktorów

Do tegorocznej wiosennej akcji siewnej, majątki PGR okręgu lubelskiego przystępują z taborem traktorów zwiększonym w porównaniu z ub. r. o 40 proc. A wzrost jest właściwie jeszcze dwa razy większy jeżeli uwzględnić siłę silników. Siewników również jest dwa razy więcej, dzięki czemu siew nawozów sztucznych będzie można przeprowadzić w całości przy pomocy maszyn.

Mimo, że dzięki zlikwidowaniu odłogów PGR-y mają do zasiania obszar trzy razy większy, stan dotychczasowych przygotowań wskazuje, iż plan zostanie wykonany. Ok. 2/3 prac przy uprawie ziemi będzie zmechanizowane. Stan traktorów pozwala nie tylko na wykonanie własnych prac, ale także na wydelegowanie przynajmniej 10 brygad do prac w spółdzielniach produkcyjnych.

Daleko posunięte przygotowania zawdzięczać należy przede wszystkim robotnikom i pracownikom w poszczególnych zespołach PGR. W niektórych wypadkach zarząd okręgowy usiłuje kierować pracą zza biurka, jak to ma np. miejsce w największym w Polsce zespole Gigant w pow. hrubieszowskim. Pomoc zarządu koncentruje się tam na przysyłaniu dziesiątków zarządzeń i zawiadomień, które w praktyce nie mają pokrycia — jak np. decyzje o wydaniu nieistniejących siewników z nieistniejącego magazynu, czy nieskierowanie do dnia dzisiejszego, mimo wielokrotnych interwencji, kierownika finansowego.

Stan przygotowań SOM-ów jest na ogół zadowalający. Prawie wszystkie ośrodki mają już opracowane plany pracy dla każdej maszyny z uwzględnieniem pierwszeństwa dla mało i średniorolnych chłopów. SOM-y powiatów lubelskiego, puławskiego czy biłgorajskiego są już całkowicie gotowe do pracy. Ale np. w pow. puławskim okazało się po zliczeniu siewników prywatnych, że około 40 proc. tych maszyn nie będzie miało pracy. Trzeba by nadmiar siewników SOM-u przerzucić na inne tereny, a prywatne wykorzystać w ramach pomocy sąsiedzkiej. Bogacze wiejscy, właściciele tych siewników, robią wszystko, aby sabotować pomoc sąsiedzką. Zadaniem organizacji partyjnych w tym powiecie oraz gminnych rad narodowych jest uniemożliwienie tej wrogiej roboty.

Skutki biurokratycznego stylu pracy

W magazynach GS i PZGS znajduje się już ok. 70 proc. nawozów sztucznych, potrzebnych dla tegorocznych siewów. Dalsze transporty wciąż przybywają. Województwo otrzymuje ok. 25 proc. nawozów więcej niż w ub. r. Poważne kredyty dla chłopów mało i średniorolnych umożliwiają im zaopatrzenie się w nawozy.

Ale nie wszędzie... PZGS w Radzyniu nie zainteresowało się np. dotąd wcale sprawą nawozów. W jednym tylko magazynie GS w pow. puławskim leży nadmiar 75 ton wapna, ponieważ gleba w tej okolicy nie potrzebuje wapna — o czym zapomniano przy układaniu planu.

Niestety, sprawa ziarna siewnego przedstawia się nie zupełnie dobrze. Co prawda do 1 marca zakończono przerzuty ziarna kwalifikowanego wewnątrz okręgu PGR. Ziarno wyprodukowane w województwie, jak stwierdzono laboratoryjnie, posiada siłę kiełkowania dochodzącą często do 99 proc. Natomiast jak dotychczas, przyszły tylko bardzo skąpe transporty ziarna siewnego z innych województw — warszawskiego i śląskiego. Pewną winę ponoszą tu także władze lubelskie, które dość biernie oczekiwały na te transporty, zamiast bić się o nie na miejscu wysyłki.

„Pierwszy wspólny siew

Kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych woj. lubelskiego rozpoczyna tegorocznymi siewami wiosennymi wspólną pracę. Apel jednej z najstarszych spółdzielni woj. lubelskiego — Przypisówki — został z entuzjazmem podchwycony przez inne. Z Hołowna, Boratynia, Łubowa i innych wciąż napływają zobowiązania o podniesieniu wydajności z hektara, zaoraniu okolicznych odłogów, zwiększeniu kontraktacji itp.

Weźmy dla przykładu młodzieżową spółdzielnię produkcyjną w Boratyniu. Plan siewów został tam najpierw omówiony na zebraniu organizacji podstawowej, a następnie na zebraniu ogólnym. Jeszcze w grudniu opracowano dniówki obrachunkowe, a w świetlicy wisi tablica, na której widnieją nazwiska wyróżniających się wydajną pracą członków. Wraz z trzema sąsiednimi młodzieżowymi spółdzielniami produkcyjnymi umowę z POM-em podpisano już w styczniu.

*

Ten krótki przegląd przygotowań Lubelszczyzny, w tej chwili województwa jeszcze typowo rolniczego, pozwala przypuszczać, że realizacja planu wiosennej akcji siewnej będzie przebiegać sprawnie — jeżeli oczywiście zostanie na czas załatwiona dostawa ziarna siewnego. Zawdzięczać to należy przede wszystkim terenowym organizacjom partyjnym, które po III Plenum KC PZPR zaostrzyły czujność i potrafiły usunąć z różnych ośrodków wielu jawnych i skrytych wrogów, a następnie po wojewódzkiej odprawie aktywu w sprawie siewów zmobilizowały nie tylko swoich członków, ale i bezpartyjnych chłopów mało i średniorolnych, robotników rolnych, a także pracowników spółdzielni gminnych i powiatowych.

Jerzy Dostatni

Hutnicy przekraczają podjęte zobowiązania długofalowe

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z KATOWIC)

Już w pierwszym miesiącu realizacji długofalowych zobowiązań inicjator współzawodnictwa długofalowego w hutnictwie tow. Alojzy Żydek z huty „Zygmunt", który zobowiązał się uzyskiwać 240 proc. normy, osiągnął znakomity wynik, wykonując w ub. mies. 290 proc. normy. Tow. Jan Kucharski, który również postanowił uzyskiwać 240 proc. wykonał 249 proc. normy.

Za przykładem robotników huty „Zygmunt" do współzawodnictwa długofalowego przystąpiły również kobiety hutniczki tego samego zakładu. Tow. Magdalena Poks wraz z tow. Agnieszką Nawrot, realizując swoje zobowiązanie w szybkościowym skrawaniu metali, osiągnęła w lutym br. 450 mtr. na minutę, podnosząc dotychczasową normę ze 130 na 170 proc.

Tokarz działu mechanicznego tow. Emma Masoli przekroczyła swoje zobowiązanie o 7 proc. W dziale odlewniczym tow. Maria Kowolik oraz Stefania Musiał przekroczyły zobowiązania o 12 proc.

Również robotnicy huty „Zabrze" przekraczają swoje zobowiązania długofalowe. Tow. Edward Dolecki — oczyszczacz odlewni II, który zobowiązał się w ramach współzawodnictwa długofalowego podnieść wykonanie normy ze 170 do 210 proc., w lutym br. przekroczył swoje zobowiązanie o 40 proc.

Tow. Franciszek Kubika — najzdolniejszy formierz I odlewni, wykonujący skomplikowane odlewy, który zobowiązał się podnieść wydajność ze 150 do 170 proc., wykonał w lutym 223 proc. normy.

Zespół formierzy tow. Barglika w odlewni I, który podjął się wykonania 160 proc. normy, osiągnął w ub. miesiącu 166 proc. Zespół tow. Frota przekroczył swoje zobowiązanie o 13 proc., a zespół tow. Turzańskiego z III odlewni o 22 proc.

Młodzieżowa brygada formierska w odlewni huty „Ferrum", która w ramach współzawodnictwa długofalowego zobowiązała się wykonywać średnio 145 proc. normy miesięcznej w ciągu całego roku — przekroczyła podjęte zobowiązania, wykonując w lutym 170 proc. normy.

J. Barnert

Długofalowe zobowiązania dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży

Młodzież polska chcąc godnie uczcić Światowy Tydzień Młodzieży podejmuje dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Na walnym zebraniu w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych w Warszawie tow. Wojciech Szuflet, 22-letni przodownik pracy, zadeklarował podniesienie wydajności pracy w Tygodniu do 170 proc. normy. Inicjatywę tę podtrzymał tow. Panichtera, zobowiązując się wykonywać w Tygodniu codziennie 210 proc. normy.

*

Ponad tysiąc uczniów i uczennic Państwowych Szkół Budownictwa w Bytomiu zobowiązało się w Światowym Tygodniu Młodzieży pomóc przy pracach budowlanych, dając 5 tys. godzin pracy, a w okresie wakacji wielkanocnych przepracować 50 tys. godzin pracy.

16—23 kwietnia br. Tydzień TPD

W dniach od 16 do 23 kwietnia obchodzony będzie Tydzień Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Tegoroczny Tydzień TPD poświęcony będzie zagadnieniom propagandy Towarzystwa i masowemu werbowaniu członków. Naczelnym hasłem Tygodnia będzie: „Wszyscy rodzice wychowanków TPD — członkami TPD".

W czasie Tygodnia TPD przeprowadzona będzie również publiczna zbiórka pieniężna.

(G).

Robotnicy „Hydrotrestu" podniosą wydajność pracy o 27 proc. i rozwiną współzawodnictwo długofalowe

Zadaniom planu na rok 1950 poświęcone były dwudniowe obrady Krajowej Narady Pracowników i Kierownictwa Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Hydrotrest", przeprowadzającego roboty wodno-inżynierskie w kraju.

Narada „Hydrotrestu" wykazała, że robotnicy, technicy i inżynierowie uzyskali poważne osiągnięcia w dziedzinie budownictwa śródlądowych dróg wodnych, stoczni i portów, zbiorników i zakładów wodnych, regulacji rzek, melioracji, poszukiwań wód głębinowych i innych robót wodno - inżynierskich.

Niezmiernie ważnym odcinkiem prac wodno - inżynierskich jest mechanizacja robót. Zwiększenie stopnia wykorzystania maszyn, likwidacja przestojów, zwiększenie sprawności, zapobieganie przerwom organizacyjnym i awaryjnym, remont i transport maszyn, stanowią w tym budownictwie zagadnienia pierwszoplanowe. Współzawodnictwo na tym odcinku nie było w 1949 r. prowadzone w „Hydrotreście" w dostatecznym stopniu.

W wyniku obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się m. in., w oparciu o doświadczenia z roku ubiegłego i o zobowiązania długofalowe przodowników pracy, podnieść średnią wydajność pracy o 27 proc., zwiększyć przeciętną wydajność pracy maszyn do 102 proc. i rozwinąć jak najszerzej szkolenie, współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski.

5.500 chłopów wyjedzie w tym roku do uzdrowisk

Tegoroczny plan Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej przewiduje wysłanie do uzdrowisk ogółem 5.500 bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów oraz ich rodzin. Na cel ten ZSCh przeznacza 170 miln. zł.

Znaczna część wysłanych, 70 proc. — skorzysta z bezpłatnego leczenia, utrzymania, mieszkania i z bezpłatnych przejazdów koleją. Będą to chłopi, których przychodowość gospodarstw nie przekracza 60 q zboża rocznie oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Pozostała ilość miejsc przeznaczona została dla chłopów, posiadających gospodarstwa o większej przychodowości. I tak np. chłopi, którym gospodarstwa przynoszą dochód od 60 do 100 q zboża rocznie, opłacają przejazd oraz jednorazowo 1.000 zł za ulgową kartę kuracyjną. Rolnicy posiadający gospodarstwa o przychodowości od 100 do 130 q zboża rocznie, poza kosztem przejazdu i jednorazową opłatą ulgowej karty kuracyjnej płacą za pobyt w uzdrowisku 330 zł dziennie.

Niezależnie od tego, pewna ilość miejsc przeznaczona jest dla członków ZSCh. Skierowania na wczasy załatwiają gromadzkie zarządy kół ZSCh.

419,5 proc. normy przy naprawie traktorów

(Koresp. wł.) Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Lubelskich Warsztatach TOR podsumował wyniki indywidualnego współzawodnictwa za okres grudzień — styczeń — luty, który obejmował naprawy zimowe traktorów.

W współzawodnictwie brało udział 96 pracowników, z których 15 uzyskało tytuły przodowników pracy. Najlepszy wynik uzyskał tow. Marian Wroński, który w lutym osiągnął rekordowy wynik 419,5 proc. normy. Tow. M. Kucharski z tej samej brygady remontowej osiągnął 413,5 proc. normy.

Dzięki tak wysokim wynikom lubelska TOR mogła wykonać plan napraw zimowych na tydzień przed terminem.

(Do)

Czasopismo pomocą naukową

Z udziałem ponad 100 nauczycieli języka polskiego odbyła się w ośrodku dydaktyczno-naukowym w Krakowie konferencja, poświęcona roli czasopisma, jako pomocy naukowej. Tematem lekcji pokazowej był ruch rewolucyjny w 1905 roku i jego odzwierciedlenie w ówczesnej literaturze i prasie. Referaty S. Otwinowskiego oraz tow. red. dr. Cukierberga omówiły rolę czasopism jako pomocy naukowej i stwierdziły konieczność należytego wyzyskania tej pomocy w lekcjach języka polskiego.

PGR-y okręgu olsztyńskiego wykonały plan dostaw zboża selekcyjnego

Majątki Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu olsztyńskiego wykonały plan dostaw zbóż selekcyjnych w 100 proc.

Zboże rozprowadzono za pośrednictwem spółdzielni wśród mało i średniorolnych chłopów woj. olsztyńskiego na zasiewy wiosenne.

Kto zna Roberta Thiry?

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poszukuje świadków, którzy mogliby zeznać:

1. czy Thiry Robert (ob. belgijski) ur. 29.VI.1921 r. był wywieziony przez Niemców w roku 1942 do miejscowości Blachownia Śląska (Blechhammer) Wiesenlager 6 Stubbe i pracował w fabryce benzyny syntetycznej,
2. czy był on w kontakcie z członkami polskiego ruchu oporu, oraz uczestniczył w akcji mającej na celu wykolejenie pociągu skierowanego na front wschodni w miejscowości Potuliniec (Heydebreck), gdzie był ranny w prawe ramię.

Wszelkie informacje prosimy kierować na adres: Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Wydział Propagandy i Prasy, Warszawa, Al. Stalina 39.

Pierwsza narada naukowców z chłopami Lubelszczyzny

(Koresp. wł.) Pierwsza w Lublinie narada naukowców UMCS, Studentów Wydziałów Rolnego i Weterynaryjnego, oraz chłopów ze spółdzielni produkcyjnych, działaczy społecznych i pracowników państwowej administracji rolnej dostarczyła wiele ciekawego materiału.

Największe bodaj zaciekawienie wzbudziły doświadczenia, przeprowadzane przez chłopa Pawła Kołtuna we wsi Wolawce, gm. Zmudź, pow. Chełm. Zbiera on dwukrotny plon z ziemi, mianowicie po rzepiku sadzi w czerwcu kartofle, które doskonale się udają. Uzyskał on również doskonałe wyniki w plantacjach końskiego zębu, a kukurydzy zbiera 40—50 q z ha.

„Otwórzcie nam szeroko swoje zakłady naukowe, sami przyjeżdżajcie do nas, dajcie nam broszury i książki pisane prostym językiem — mówił prezes ZSCh pow. Lubartów Jan Bajanowski — z waszą, naukowców, pomocą lepiej i szybciej podniesiemy wieś z wielowiekowego zacofania".

„Wiele umiemy, ale przecież nie wszystko — mówił przewodniczący zarządu spółdzielni produkcyjnej w Wilczyskach, pow. Łuków, Stanisław Glosek. Potrzebujemy pomocy od fachowców, jakie zboża najlepiej udadzą się na naszej ziemi, jakie stosować nawozy sztuczne, jak zwiększyć hodowlę. Indywidualni chłopi muszą wiedzieć, że w naszej gospodarce wciąż idziemy naprzód. Ta nasza coraz lepsza gospodarka jest jedną z najbardziej skutecznych form walki z zacofaniem i wszelkiego rodzaju wrogiem.

W imieniu UMCS prof. dr Parnas w oparciu o wypowiedzi uczestników narady nakreślił konkretny plan współpracy naukowców z praktykami.

Przy tworzących się zespołach katedr powstaną Rady Naukowe, do których wejdą najwybitniejsi praktycy. Uniwersytet będzie prowadził więcej kursów. Powstanie nowy rodzaj studenta — będą to ludzie pracy z terenu, którzy otrzymają skrypty i podręczniki, co pewien czas przyjadą na seminaria i w ten sposób będą mogli — podobnie jak w Zw. Radzieckim — uzyskać tytuły inżynierów rolnictwa. W najbliższym terminie powstanie poradnia dla racjonalizatorów i przodowników rolnictwa.

Dziekan wydziału rolnego prof. dr Lewicki oświadczył, że wydział od dzisiaj służy radą każdemu rolnikowi oraz, że będzie dążył do tworzenia w terenie chat-laboratoriów.

Na zakończenie obrad zabrał głos I sekretarz KW PZPR tow. Łapot, podkreślając, wielkie znaczenie narady, która stanowić powinna początek harmonijnej współpracy naukowców z praktykami. Partia, dążąc konsekwentnie do podniesienia poziomu życia mas chłopskich i przebudowy gospodarki rolnej oczekuje od naukowców włączenia się do walki o nowe oblicze wsi.

(do)

Krajowy magnezyt zastąpi surowce zagraniczne

Ostatnio zakończono wstępne próby zastosowania magnezytu krajowego przy budowie pieców martenowskich. Wyniki doświadczeń przeszły wszelkie oczekiwania. Przy rozbiórce pieca martenowskiego w hucie „Kościuszko" stwierdzono, że tylna ściana pieca zbudowana z cegieł, wyprodukowanych z krajowego magnezytu, zdolna jest do przetrzymania jeszcze jednej kampanii pieca, co nie było możliwe przy zastosowaniu magnezytów zagranicznych.

Dotychczasowe wyniki doświadczeń pozwalają przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości polski przemysł hutniczy i przemysł wyrobów ogniotrwałych uniezależni się całkowicie od dostaw magnezytu zagranicznego.

SPORT

Amnestia dla sportowców ukaranych za wykroczenia regulaminowe ma charakter wychowawczy

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej na ostatnim posiedzeniu przyjęło postanowienie w sprawie wykonania uchwały GKKF o amnestii dla sportowców, ukaranych za wykroczenia regulaminowe. Postanowienie to wprowadza przepisy amnestyjne, które treścią swą przyczynią się w ogromnej mierze do dalszego wzmocnienia dyscypliny sportowej, do podniesienia morale zawodników.

Na czym polega istotny sens amnestii?

Przede wszystkim na wielkiej roli wychowawczej, jaką spełni ona w sporcie polskim. Amnestia nie będzie mechaniczna. Nie będzie, tak jak to bywało przed wojną, pustą formą dobrodziejstwa jakiejś instancji sportowej. Będzie ona czynnikiem krytyki i samokrytyki, doskonałą okazją do dalszego pogłębienia postawy ideologicznej sportowców.

Przepisy o wykonaniu uchwały amnestyjnej przewidują, że ukarani zawodnicy muszą sami wystąpić z wnioskiem o uchylenie kary. Wnioski ich będą rozpatrywane najpierw w klubach macierzystych i właśnie na tym szczeblu przeprowadzona będzie krytyczna i samokrytyczna ocena postępowania zainteresowanych sportowców.

Ze złożonej przez starających się o amnestię sportowców samokrytyki młodzi sportowcy obecni na zebraniach, czerpać będą doświadczenia, uczyć się właściwych sposobów zachowania na boisku i poza nim, doszukiwać źródeł zła i sposobów jego wyplenienia.

Dopiero jeśli zebranie klubu uzna, że ukarany sportowiec swą postawą zasłużył na poparcie prośby o amnestię, wniosek z odpowiednią decyzją pójdzie dalej, a mianowicie do Zrzeszenia. Zrzeszenie, po rozpatrzeniu sprawy, prześle wniosek do Związkowej Rady KF i Sportu CRZZ, a ostatecznie decydować będzie powołana przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej specjalna komisja do spraw amnestii, złożona z pięciu osób.

Od chwili złożenia przez zawodnika prośby o amnestię do czasu wydania ostatecznej decyzji, upłynie najwyżej cztery tygodnie.

Dziedzic zwyciężył w slalomie o memoriał Br. Czecha

ZAKOPANE. W trzecim dniu zawodów narciarskich o memoriał Bronisława Czecha odbył się slalom na stoku żlebu Ornak. Na trasie długości 800 m, przy różnicy wzniesień 120 m. ustawiono 43 bramki. Liczono łączny czas dwu zjazdów. Na starcie stanęło 38 zawodników, konkurencję ukończyło 35.

Zwyciężył Dziedzic (AZS) — 1:57,5, 2) Popieluch (SNPTT) — 2:01,0, 3) Wawrytko (SNPTT) — 2:01,5, 4) Stanco (Ogniwo Bielsko) — 2:02,5, 5) Pawlica (SNPTT) 2:06,0.

W slalomie kobiet na tej samej trasie startowało 5 zawodniczek. Zwyciężyła Grocholska (SNPTT) 2:19,0, 2) Eujakówna (SNPTT).

Po trzech dniach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Krzeptowski Daniel, przed Kulą, Dziedzicem i Kwapieniem, drużynowo SNPTT.

Angielska szopka sportowa

Anglia organizuje mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Według ustalonych reguł, każde państwo, które podjęło się organizacji tego rodzaju imprezy, musi wydać wizy wjazdowe nie tylko zawodnikom, którzy zostali zgłoszeni, lecz również i dziennikarzom, którzy mają informować opinię sportową zainteresowanych krajów o przebiegu zawodów.

Tymczasem Anglia nie stosuje tych reguł w życiu. Ci sami gentlemeni, którzy nieustannie prawią o wyimaginowanej „żelaznej kurtynie", nie wydali wiz wjazdowych dwu dziennikarzom czechosłowackim Lauferowi i Prohasce, delegowanym do obsłużenia imprezy.

Hokeistom czechosłowackim wizy zostały wydane, bo panowie organizatorzy wiedzą doskonale, że bez ich udziału mistrzostwa świata byłyby fiaskiem tak sportowym, jak organizacyjnym. Ale dla dziennikarzy wiz nie ma. Czechosłowacja ma się dowiadywać o wynikach mistrzostw świata z lakonicznych i nieobiektywnych sprawozdań Reutera lub z... osławionej BBC.

Słusznie zrobili nasi przyjaciele czechosłowaccy, że postawili ultimatum: albo razem z ekipą jadą nasi dziennikarze, albo nie jedziemy wcale.

Politycy angielscy boją się widocznie dwu dziennikarzy czechosłowackich, którym ostatecznie odmówili wiz. Na lodowisku londyńskim zbraknie więc mistrzowskiej drużyny świata, drużyny, która i w roku bieżącym była pewnym niemal kandydatem na zwycięzcę. O zawodach londyńskich można teraz mówić tylko jako o anglosaskiej szopce sportowej.

(G).

Walka o jakość nauczania czołowym zadaniem warszawskich szkół zawodowych

Nowe Gospody Ludowe WSS w stolicy

Gospody Ludowe WSS wydają ostatnio przeciętnie 300 tys. obiadów popularnych i klubowych miesięcznie.

WSS prowadzi obecnie w stolicy 21 gospód i barów ludowych. Liczba restauracji uspołecznionych stale wzrasta. W najbliższych tygodniach WSS przewiduje uruchomienie Gospody Ludowej przy ul. Puławskiej 18. Również niedługo nastąpi otwarcie gospody przy ul. Mokotowskiej.

W pierwszej połowie przyszłego miesiąca przewidziane jest uruchomienie dużej gospody ludowej, wydającej przeciętnie 400 obiadów popularnych i klubowych dziennie na Pradze, przy ul. Wysockiego 3. (iwa).

Kobiety kontrolerkami kolei elektrycznej w Poznaniu

Dwie pracownice Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej, Leokadia Strzyżewska i Wiktoria Pilarska, mianowane zostały ostatnio kontrolerkami.

Leokadia Strzyżewska, wdowa po tramwajarzu, wyróżniła się jako konduktorka sumienną i ofiarną pracą. Wiktoria Pilarska, również konduktorka, wykazała w swej pracy dużo obowiązkowości.

Kurs dla kierowników wiejskich zespołów artystycznych

W Wojewódzkim Zarządzie ZSCh w Gdańsku, zorganizowano kurs dla kierowników wiejskich zespołów artystycznych województw: gdańskiego i olsztyńskiego.

Kurs ten, który ukończyło 44 osoby, zapoznał młodzież z zasadami prowadzenia zespołów artystycznych na wsi, z repertuarem dla zespołów teatralnych, techniką reżyserską itd. Absolwenci kursu przeszli szkolenie praktyczne w teatrze gdańskim.

Robotnicy pomagają chłopom w przygotowaniach do akcji siewnej

Robotnicy cukrowni „Borowiczki", powiat płocki, otoczyli stałą opieką wsie Gulczewo, Mięźniewo Strzałkowskie oraz spółdzielnię produkcyjną w Boryszowie Nowym.

W wolne dni i po godzinach pracy robotnicy wyjeżdżają do tych miejscowości, gdzie naprawiają maszyny i narzędzia rolnicze.

M. in. pracownicy cukrowni remontują do akcji siewnej 3 młocarnie, 2 snopowiązałki, 2 siewniki oraz 2 kosiarki-żniwiarki.

Brygady wzorowej pracy w sklepach PSS w Radomiu

W Radomiu odbyła się pierwsza narada brygad wzorowej pracy, zorganizowana przez Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W naradzie wzięli udział delegaci 20 brygad z Radomia oraz kierownicy biur i wydziałów PSS.

Zebrani omówili wytyczne pracy brygad oraz przedyskutowali projekty regulaminów dla brygad wzorowej pracy w sklepach i gospodach PSS.

Ażeby zapewnić stały dopływ wykwalifikowanych kadr do przemysłu, budownictwa, administracji i innych dziedzin gospodarki narodowej, należy w ciągu sześcioletniego planu przeszkolić w okręgu warszawskim 141.561 młodzieży. Z liczby tej na szkoły zawodowe przypada 50.118 młodzieży a na kursy zawodowe — 91.443. Wśród 50.118 absolwentów szkół zawodowych — 33.728 mają stanowić technicy (w tym 11.413 technicy budowlani) zaś 13.051 — absolwenci szkół ekonomicznych.

Przytoczone cyfry podkreślają wagę zadań, jakie w obliczu planu sześcioletniego stoją przed stołecznym szkolnictwem zawodowym. Ten odcinek szkolnictwa decyduje bowiem o dopływie kadr fachowców.

Oznacza to, że czołowym zadaniem szkolnictwa zawodowego jest walka o „jakość" szkolenia, o poziom nauczania i wychowania.

Niepokojące cyfry

Czy walka ta daje już dzisiaj wystarczające rezultaty? Nie. Świadczy o tym dobitnie klasyfikacja w stołecznych szkołach zawodowych za pierwszy okres bieżącego roku szkolnego. Cyfry są tu niepokojące. Ogólnie 60 proc. uczniów szkół zawodowych posiada stopnie niedostateczne.

Dla przykładu można przytoczyć szkołę im. Konarskiego, gdzie 33 proc. uczniów ma jedną lub dwie oceny niedostateczne, 52 proc. trzy i więcej, a tylko 15 proc. uczniów nie ma „dwój". Podobnie jest w gimnazjum elektrotechnicznym, gdzie tylko 14 proc. uczniów nie ma ocen niedostatecznych.

Są wprawdzie takie szkoły jak Liceum Chemiczne czy Liceum Ceramiczne, gdzie procent dobrych uczniów wynosi 60 — lecz licea te należą, niestety, do wyjątków.

Są jeszcze inne przyczyny

W ankiecie przeprowadzonej przez warszawską Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego nauczyciele wskazywali na cały szereg przyczyn, które — ich zdaniem — powodują niedostateczne wyniki w nauce. Nauczyciele mówili więc o ciężkich warunkach mieszkaniowych uczniów, o braku podręczników, o tym, że wielu uczniów dojeżdża do szkoły z odległych okolic i brak im dlatego czasu na naukę.

Jasne, że wszystkie te czynniki wpływają ujemnie na wyniki nauczania. Ale czy są to jedyne przyczyny? Nie. Nie jedyne i na pewno nie najważniejsze. Ogólny poziom nauczania i jego wyniki zależą bowiem nie tylko od samego ucznia — w dużej mierze uzależnione są również od nauczyciela i dyrektora szkoły.

Ogólnie wiadomo, że nauczyciele, a szczególnie nauczyciele szkół zawodowych są przeciążeni pracą. Że ucząc w kilku szkołach jednocześnie, nie mogą dostatecznie przygotowywać się do lekcji i że nie mają też czasu na uzupełnianie i wzbogacanie swej wiedzy przez samokształcenie.

I to są równie istotne przyczyny, dla których poziom nauczania w szkołach zawodowych jest jeszcze tak niski.

Wiemy także, że w części szkół zawodowych grona pedagogiczne nie doceniają współpracy z organizacją ZMP-owską, Komitetem Rodzicielskim i Opiekuńczym. A współpraca taka daje dobre wyniki, czego przykładem może być Liceum Chemiczne, gdzie dzięki tej współpracy liczba niedostatecznych wciąż spada.

Wreszcie, brak w wielu wypadkach należytej współpracy między nauczycielami a dyrektorem szkoły wpływa także w dużym stopniu na obniżenie wyników nauczania. Dyrektorzy poświęcają jeszcze zbyt mało czasu na hospitacje nauczycieli, zbyt rzadko kontrolują wiadomości uczniów. W czasie wizytacji w jednej ze szkół stwierdzono np., że nauczyciel jest od 26 dni nieobecny, a dyrektor nic o tym nie wiedział.

A więc przyczyny, które składają się na dużą stosunkowo ilość niedostatecznych ocen, na niski poziom nauczania w szkołach zawodowych, należy też szukać w brakach pracy nauczycieli i dyrekcji tych szkół.

Z faktu tego powinni zdać sobie sprawę przede wszystkim nauczyciele — członkowie Partii. Lecz nie o wszystkich nauczycielskich podstawowych organizacjach partyjnych można powiedzieć, że stoją na wysokości zadania. A przecież na nich przede wszystkim spoczywa obowiązek walki o zmianę oblicza szkoły, o wysoką świadomość ideowo-polityczną i polepszenie metod pracy nauczycielstwa.

Zadania młodzieży ZMP-owskiej

W walce o lepsze postępy w nauce, o społeczno-polityczne i ideowe oblicze szkoły, muszą współdziałać z nauczycielem — uczniowie, a wśród nich czołowy aktyw młodzieży szkolnej — młodzież ZMP-owska.

W stosunku do roku ubiegłego, liczba kół ZMP w szkołach zawodowych znacznie wzrosła. Można też zauważyć pewną poprawę na odcinku pracy samopomocowej. Niedostateczny jest jednak dotąd udział ZMP w walce o jak najlepsze wyniki w nauce.

W Liceum Planowania np. zarząd koła ZMP uważał, że organizowanie samokształcenia i pomocy w nauce należy do samorządu szkolnego. Ponieważ samorząd z kolei uważał, że należy to do koła ZMP — sprawa nie ruszyła z miejsca.

W większości szkół młodzież przywiązuje największą wagę do nauki przedmiotów fachowych, zaniedbując wyraźnie przedmioty ogólnokształcące, jak język polski, język obcy, i matematykę. W gimnazjum im. Konarskiego, gdzie odcinek ten jest najbardziej zaniedbany — koło ZMP nie potrafiło zorganizować ani jednego koła pomocy w nauce lub samokształceniowego.

W wielu kołach ZMP wyniki półroczne nie zostały dotychczas przeanalizowane, nie wyciągnięto wniosków na przyszłość. Przykładem może być koło ZMP przy Liceum Pedagogicznym (ul. Stawki), gdzie na jednym z zebrań nad zabawą taneczną dyskutowano 1 godz. 25 min., zaś nad sprawą pomocy w nauce 10 min.

Realizując hasło — „Nauka naszym obowiązkiem społecznym", młodzież ZMP ze szkół zawodowych musi zwiększyć uczniowską dyscyplinę pracy, uaktywnić koła naukowe, rozszerzyć i pogłębić działalność samopomocy koleżeńskiej w nauce, usprawnić pracę „Klubów Młodych Techników", powiązać je z zakładami pracy.

I to są zadania, które nie mogą schodzić z pola widzenia Zarządu Stołecznego ZMP, nad wykonaniem których Stoł. Zarząd ZMP musi stale czuwać.

Zarówno przed nauczycielstwem stołecznych szkół zawodowych, jak i szkolnymi kołami ZMP stoją poważne i trudne zadania. Realizacja tych zadań poprzez ścisłą współpracę nauczycieli, młodzieży, Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych zapewni Warszawie, potrzebne do realizacji planów gospodarczych wykwalifikowane kadry.

H. SZEWCZYK

Gablotki wystawowe staną na ulicach Warszawy

W sześciu najbardziej ruchliwych punktach Warszawy, Zarząd Miejski projektuje ustawienie gablotek wystawowych. W gablotkach tych zamieszczane będą ilustracje i wykresy obrazujące odbudowę stolicy. (G)

Śląsk przoduje w kontraktacji trzody chlewnej

Sprawnie przebiegająca na terenie woj. śląskiego kontraktacja i dostawa trzody chlewnej przyczyniła się w znacznym stopniu do poprawy zaopatrzenia śląskiego świata pracy w mięso i tłuszcze.

Dzięki ścisłej współpracy z grupami producentów trzody chlewnej, spółdzielnie gminne woj. śląskiego wysunęły się na pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim, wykonując plan kontraktacji z dostawą na III kwartał br. na dwa tygodnie przed terminem w 117 proc.

Wśród współzawodniczących powiatów na czoło wysuwa się powiat Będzin, którego spółdzielnie gminne wykonały plan kontraktacji na III kwartał br. w 163 proc. Sprawnie przebiega też na terenie powiatu będzińskiego dostawa zakontraktowanej trzody chlewnej.

Również i inne powiaty woj. śląskiego uzyskują coraz lepsze wyniki w kontraktacji tuczników. M. in. rolnicy pow. głubczyckiego i prudnickiego wykonali plan kontraktacji na III kwartał w 146 proc., pow. Olesno — w 139 proc., pow. grodkowskiego i nyskiego — w 130 proc.

Woj. śląskie zakontraktowało na rok 1950 już około 82 proc. zaplanowanej ilości tuczników.

We współzawodnictwie między poszczególnymi spółdzielniami gminnymi najlepsze wyniki uzyskały spółdzielnie w Lubrzy i Rudziczce. Spółdzielnia gminna w Lubrzy wykonała plan kontraktacji na III kwartał w 256 proc.

W kontraktacji żywy udział biorą przede wszystkim chłopi mało i średniorolni. M. in. rolnik 1-hektarowy gromady Skrzypiec w gminie Lubrza — Władysław Malota, zakontraktował na 1950 r. 4 tuczniki.

Poszerzona ul. Krucza otrzyma w br. dalszą zabudowę i zieleń

Poszerzona ul. Krucza w Warszawie zostanie w roku bieżącym prawie całkowicie zabudowana. Przy Mokotowskiej stanie biurowiec „Metal - Eksport", dalej budynki instytucji handlowych z zagranicą „Varimex" i „Dal - Społem". Stan robót wszystkich wymienionych punktów jest już poważnie zaawansowany.

Teren od ul. Hożej do Żurawiej zajmują dalsze pawilony PKPG, które zostaną całkowicie wykończone w br. Na odcinku od Żurawiej do Nowogrodzkiej wybudowany zostanie blok Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrycznego. Teren od Nowogrodzkiej do Al. Jerozolimskich przewidziany jest na poszerzenie tych ostatnich.

Większą część zachodniej strony ul. Kruczej zajmą bloki Ministerstwa Rolnictwa. W chwili obecnej trwają tu intensywne prace przy odgruzowaniu terenu pod budowę.

Wiele budynków przy ul. Kruczej, zwłaszcza po wschodniej stronie wykończy się w roku bieżącym całkowicie, łącznie z elewacjami.

W roku bieżącym ul. Krucza otrzyma także trawniki i drzewa. (k)

Wystawa i cykl wykładów w Klubie Racjonalizatorów Budownictwa

Stołeczny Klub Racjonalizatorów Budownictwa udostępnił ostatnio publiczności zwiedzanie stałej wystawy modeli wynalazków, dokonanych przez członków Klubu. Wystawa czynna jest codziennie w godz. 16—19 w siedzibie Klubu przy ul. Wawelskiej 2. (Teren budowy gmachów GUS i ITB).

Wycieczki grupowe mogą zwiedzać wystawę także i w godzinach rannych (8—15), po uprzedzeniu o tym Gospodarza Klubu.

Klub łącznie z Politechniką Warszawską organizuje od 15 bm. co tygodniowe popularne wykłady na tematy związane z techniką i budownictwem. Wykłady prowadzić będzie prof. A. Dyżewski.

Szczegółowy terminarz wszelkich imprez organizowany przez Klub, można otrzymać w sekretariacie Klubu.

DOKP w Warszawie szkoli kobiety-konduktorki

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie zorganizowała kurs dla konduktorek kolejowych. Na kursie zostanie przeszkolonych około 50 kobiet, które dotychczas pracowały na kolei jako sprzątaczki itp.

Program obejmuje 24- dniowe szkolenie praktyczne, w którego zakres wchodzi zapoznanie kursantek z sygnałami i urządzeniami kolejowymi. Następnie odbędzie się 75-dniowy kurs teoretyczny, po którym nastąpi egzamin. Kobiety, które złożą go z wynikiem zadowalającym zostaną skierowane do obsługi pociągów osobowych. Na razie (przez półtora miesiąca) będą jeździły wraz z wykwalifikowanymi konduktorami. Potem dopiero przystąpią do pracy samodzielnej.

Oprócz kursu dla konduktorek DOKP w Warszawie zorganizowała kurs dla magazynierek kolejowych. Szkoli się na nim około 40 kobiet. Jest to także pewnego rodzaju innowacja, gdyż dotychczas w służbie kolejowej nie było kobiet — magazynierek.

W najbliższym czasie DOKP zamierza uruchomić w Siedlcach drugi kurs dla konduktorek kolejowych. Na kurs ten zostaną przyjęte kobiety, które dotychczas na kolei nie pracowały. Kierowaniem i typowaniem kobiet na ten kurs zajmie się Liga Kobiet. (h. s.)

22 lipca będzie gotów Dom Społeczny Polskiego Radia

Konstrukcja Domu Społecznego „Polskiego Radia", budowanego przy ul. Noakowskiego 22 w Warszawie, sięga już trzeciego piętra. Na dolnych kondygnacjach budynku trwają roboty murarskie. Plan przewiduje oddanie do użytku Domu Społecznego dnia 22 lipca br.

Budynek pomieści Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem wraz ze żłobkiem i przedszkolem, gabinety lekarski i dentystyczny, salę wykładową, bibliotekę, czytelnię, hotel dla pracowników PR, pokoje klubowe, biura związku zawodowego, a także salę kino-widowiskową na ponad 200 miejsc.

Coraz mniej analfabetów w Warszawie

Prowadzona przez Dzielnicową Radę Narodową Warszawa - Zachód walka z analfabetyzmem daje coraz lepsze wyniki.

Z końcem ubiegłego roku nauczono czytać i pisać ponad 200 analfabetów z ogólnej liczby 700 zarejestrowanych w dzielnicy.

W akcji nauczania analfabetów aktywny udział wzięły miejscowe organizacje społeczne i polityczne jak Liga Kobiet, ZMP, oraz związki zawodowe. Wiele pracy włożyli w tę akcję junacy „Służba Polsce", którzy samodzielnie prowadzili i obsługiwali kilka kursów.

W chwili obecnej trwa nauka na 5 kursach, na które uczęszcza około 400 osób. Kursy te w większości zorganizowane są przy zakładach pracy. Część kursantów złożyła już w ubiegłym tygodniu egzamin.

Pod znakiem ostrej walki klasowej przebiegają wybory do ZSCh

Walne zebrania gromadzkie członków ZSCh, poświęcone ocenie działalności samopomocowej, opracowaniu planu pracy na rok bież. oraz wyborom do nowych władz, wzbudziły duże zainteresowanie wśród chłopów woj. warszawskiego. W dotychczas przeprowadzonych zebraniach, zorganizowanych w około 65 proc. wszystkich gromad, gdzie istnieją koła ZSCh, uczestniczyło ogółem blisko 130.000 osób, w tym ponad 27 tys. chłopów, nie należących do organizacji. W wyniku dotychczasowej kampanii wstąpiło do ZSCh przeszło 6 tys. chłopów oraz powstało 106 nowych kół gromadzkich.

Walne zebrania gromadzkie odbywają się w atmosferze ostrej walki klasowej, która przejawia się zarówno w dyskusjach, jak i podczas wyborów nowych władz Związku. W wyniku rosnącego uświadomienia, aktywizacji, a przede wszystkim zaostrzającej się czujności klasowej, bezrolni, małorolni i średniorolni chłopi, podczas wielu zebrań usuwają z szeregów ZSCh bogaczy i spekulantów wiejskich. Na przykład we wsi Anilinek, gm. Jakubów, pow. mińskiego, walne zebranie gromadzkie usunęło ze Związku trzech miejscowych bogaczy.

Również coraz skuteczniej podstawowe masy chłopskie zwalczają wszelkie zakusy wrogów klasowych, którzy sami zdemaskowani, robią wszystko, aby do zarządów gromadzkich, komisji rewizyjnych i na delegatów gminnych, wybierani byli ich poplecznicy.

W czasie ożywionych dyskusji, poza aktualnymi zagadnieniami w rolnictwie, kulturalno-oświatowymi itp., chłopi szczególnie dużo miejsca poświęcają sprawie przebudowy ustroju rolnego, podkreślając wyższość gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Spotkanie naukowców z robotnikami gospodarstw rybnych

W Zakładzie Rybactwa przy Instytucie Hodowli i Żywienia Ryb Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się w obecności dyrektora Instytutu, rektora U. J. dr. Marchlewskiego, pierwsza narada naukowców - ichtiologów z robotnikami gospodarstw rybnych.

Przedmiotem narady było zagadnienie żywienia ryb.

Dyskusję rozpoczął ob. Latusek, robotnik Państw. Gosp. Rolnych w okręgu żywieckim, mówiąc o udanej próbie karmienia narybku krwią bydlęcą zmieszaną z otrębami. Ob. Wiśniowski z PGR, okręg Andrychów, podzielił się ze słuchaczami uwagami na temat wyszukiwania przez karpie wód różnych głębokości do żerowania. Ob. Zając mówił o racjonalnym żywieniu ryb, opierając się na doświadczeniach swojej 27-letniej pratkyki w gospodarstwie rybnym.

Obserwacje poczynione przez robotników spotkały się z pełnym zrozumieniem naukowców. Uzyskali oni wiele cennych tematów dla doświadczalnictwa rybackiego.

Zarówno robotnicy, jak i naukowcy stwierdzili konieczność odbywania częściej tego rodzaju spotkań.

W 500 kołach ZMP woj. szczecińskiego przeprowadzono akcję wyborczą

W woj. szczecińskim trwa akcja wyborcza do zarządów kół wiejskich i szkolnych ZMP.

Zebrania odbyły się już w ponad 500 kołach. Na zebraniach młodzież dokonała krytycznej i samokrytycznej oceny dotychczasowej działalności kół ZMP, ustalając jednocześnie wytyczne dalszej pracy organizacyjnej, ideologicznej i zawodowej.

W dyskusjach dużo uwagi poświęcono przygotowaniom do akcji siewnej, współzawodnictwu pracy oraz tworzeniu młodzieżowych brygad produkcyjnych i brygad traktorzystów w zespołach PGR.

Do nowych zarządów kół ZMP weszli najczynniejsi aktywiści.

Dla uczczenia rozpoczynających się w kwietniu zjazdów powiatowych ZMP, uczestnicy zebrań wyborczych w gromadach i gminach podejmują zobowiązania produkcyjne. M. in. koło ZMP przy Państwowym Ośrodku Maszynowym w Lipianach, uchwaliło przedterminowe wyremontowanie traktorów. Koło przy zespole PGR w Kładnie, zobowiązało się przed terminem zakończyć młockę.

Gazownia Warszawska szybko rozbudowuje się

Prace przy rozbudowie dwóch wielkich generatorów i piecowni „Glover West" Gazowni Warszawskiej, dzięki którym już w najbliższym czasie zaopatrzenie stolicy w gaz znacznie się poprawi, idą pełnym tempem.

Dwa nowe generatory wykonane już są w 95 proc. Pozostaje tu jeszcze do wykończenia pewna część robót elektrycznych.

Równie szybko rośnie wielka piecownia „Glover West". Roboty do chwili obecnej są wykonane w 65 proc. (K)

Linia żeglugowa do Włocławka uruchomiona

Od soboty, dnia 11 bm. Państwowa Żegluga na Wiśle uruchomiła pierwszą w tegorocznym sezonie żeglugowym linię pasażerską Warszawa — Włocławek. Na linii tej kursują na razie dwupokładowe statki pasażerskie, przewidziane na obsługę trasy do Gdańska.

Stocznia Warszawska przeprowadza w chwili obecnej ostatnie prace wykończeniowe przy remontowanych kilku jednostkach, które już w najbliższym czasie wejdą do eksploatacji.

Załoga Stoczni Warszawskiej wezwała do długofalowego współzawodnictwa swych towarzyszy pracy z Płocka. W najbliższych dniach podpisana zostanie umowa o współzawodnictwie pomiędzy tymi dwoma zakładami.

Warszawiacy korzystają z poradni prawnych Zarządu Miejskiego

Centralna Poradnia Prawna Wydziału Opieki Społecznej ZM na Bagateli, udzieliła już w br. porad prawnych około 400 osobom. Drugą tego rodzaju poradnię przy ul. Grochowskiej odwiedziła równie poważna liczba warszawiaków. W obu poradniach urzędują trzy razy tygodniowo po dwóch adwokatów.

Zakres działania poradni obejmuje nie tylko wyjaśnianie zgłaszającym się przepisów prawa i zaznajamianie ich z drogami postępowania prawnego, ale również układanie podań i pism, prowadzenie spraw sądowych. Wśród zgłaszających się do poradni ponad 90 proc. stanowią kobiety. (k).

RADIO

ŚRODA — 15 MARCA

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.40, **Na jutro** 23.55, **Sygnał czasu** 12.00, **Wiadomości** 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; **Wszechnica** 9.15.

8.45 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 Fragment powieści Wiery Panowej; 11.35 Muzyka; 11.45 Higiena i bezpieczeństwo pracy; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Jan Brahms; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka pod dyr. Nawrota; 17.48 Aleksander Borodin — Kwartet smyczkowy Nr 2.; 18.20 „Święto Węgier" — pogadanka; 19.15 Dla wojska; 19.45 Dla wsi; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Ulubione melodie; 22.00 Szpilki; 22.15 Muzyka; 22.20 Odpowiedzi fali 49; 22.30 Z życia Rumunii; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, **Na jutro** 23.10, **Sygnał czasu** 5.13, **Wiadomości** 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; **Wszechnica** 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Muzyka; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X — XI; 14.00 „O studium przygotowawczym na wyższe uczelnie"; 14.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Audycja poetycka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Gajdeczki; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Satyry i piosenki Artura Bartelsa; 22.00 Muzyka; 22.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Beethovena; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

63)

— A jak maszyną wszystko zrobimy — dodał Stacho — to wtedy weźmiemy się za kina, za teatry, za książki i gazety. Ha! Wtedy zaczniemy być ludźmi.

Nastała chwila milczenia. Wreszcie Krówka spojrzał po obecnych i wypowiedział to, o czym wszyscy w tej chwili myśleli:

— Chłopaki! o tych sprawach my wiemy. A Reczyce?

Znów zapanowało milczenie. Wreszcie odezwał się Stacho:

— Mało, że z Sałkiem i Wronkiem trzeba będzie stoczyć walkę. Ale trzeba najpierw przekonać Kończaka, Karatowicza, Glinka, Marmeladę, Jarnotę..

— Ten chyba jest już przekonany — wtrącił Niedręga.

— Może i przekonany — przytaknął Krówka. — Ostatecznie nie ma nic do stracenia.

— A my co mamy do stracenia? — spytał Stacho.

Zapanowało milczenie. Przerwał je Niedręga pytaniem:

— A jak Lebioda Paweł?

— Dopóki nie zastraszono go kołchozami — rzekł Krówka — to ino prychał ze wzruszenia po tych żniwach. Odchodził na bok i łzy ocierał ukradkiem. Teraz i w niego bies wstąpił.

— I nie tylko w niego — westchnął Niedręga.

Stacho ścisnął pięści. Zatrząsł nimi, że żyły wystąpiły mu na wierzch. I powiedział krótko:

— Ja wierzę w młodych. Oni nas nie opuszczą.

XXXI

W tę samą niedzielę, kiedy u Krówki prowadziło trzech reczycaków tak poważne rozmowy, w tę samą niedzielę odbyła się rozmowa u Judzyńskiego w Wielicowie i rozmowa również trzech reczycaków. Byli to Sałek, Wronek i Leśniewski. Judzyński prosił ich do siebie przy każdym spotkaniu. Przedtem żaden z nich nie miał wielkiej chęci go odwiedzić, mimo, że w Reczycach kolegowali ze sobą. Bali się trochę. Teraz sytuacja się zmieniła. Teraz poczuli się pewniejsi. Zrobiła się koło nich jakby przyjaźniejsza atmosfera, a widocznym się stawało, że Krówka, Niedręga i Stacho Lebioda zaczynają chodzić we wsi w odosobnieniu. Jedynie robotnicy rolni z ośrodka Rybno i kilku biedaków oraz trochę młodych towarzyszyło z nimi. Przyłączył się do nich również sołtys — Karatowicz i Jarnota, Reszta, prawie bez wyjątku poszła za Glinkiem i odsunęła się od pozostałych trzech członków Zarządu Koła Związku Samopomocy Chłopskiej. To natchnęło wielką otuchą i odwagą przede wszystkim Sałka. Zmówił się z przyjacielem Wronkiem i przypadkowo z Leśniewskim i wybrali się w tę właśnie niedzielę do Judzyńskiego. Jechali na rowerach zadowoleni, w przekonaniu, że nareszcie idzie jakoś zmiana, że Reczyce i inne wsie zaczną się bronić.

— Ja ciągle proszę Boga, żeby naszych ludzi natchnął rozumem i żeby przejrzały na oczy i przestały słuchać tych trzech komunistów — odezwał się Sałek.

— Lebiodziak najgorszy — dodał Wronek. — Krówka jest może więcej wygadany, ale tego słuchają prawie wszystkie młode. Wiadomo — krzepa imponuje. Krówki by tak nie słuchały ani Niedręgi Walusia, Krówka już ma swoje lata i do nas — rówieśników nie trafi. Walusiowi zaś kobieta suszy głowę i zresztą to jest żaden gospodarz. On jest zwyczajnym parcelantem. Tak, że ja wam mówię: Lebiodziak najgorszy. I zawzięty. Nie chce przed starym się upokorzyć, choć mi się zdaje, że to za jego przyczyną staremu sprzątnięto żniwa.

— Ale i stary Lebioda zawzięty — powiedział Leśniewski. — I te żniwa go nie przerobiły.

— Tak jest — przyznał Wronek. — Ale Lebiodziak ma przewrócone w głowie i jest najgorszy z całej trójki reczyckich postępowców, bo pozarażał młodych. Powtarzam jeszcze raz: Lebiodziak najgorszy.

Pola pustoszały, świecąc żółto-brunatną zielenią kartoflisk, świeżością łopuchy wyrosłej na podorywkach, czerwonymi prosami i żółtymi łubinami. Gdzie niegdzie stały mendelki owsa i pszenicy. W pustce nabierających już jesiennego wyglądu pól nawoływały się płochliwe kuropatwy i podobne do kępek ziemi przepiórki. Wysoko, ledwo widoczny gołym okiem ważył się jastrząb, wypatrując zdobyczy. Na ukos przez pola gnał wystraszony zając, poganiany w biegu krzykami dzieciarni i poszczekiwaniem psów. Tu i ówdzie pasły się po miedzach i ugorach krowy i wznosiły się do góry skłębione dymy ognisk pastuszych.

Rozmawiając coraz żywiej trójka niezadowoleńców przyjechała do Wielicowa. Zatrzymała się u Judzyńskiego, na peryferiach miasteczka. Judzyński rozporządzał na razie jednym pokojem. Reczycaki zostawili rowery w przedsionku, sami zaś, wytarłszy starannie buty, weszli nieśmiało do środka. Gospodarz rozebrany, w koszuli i pożywiający się przyjął ich z wielką radością. Prosił zaraz, by się rozebrali i siadali do stołu. Znalazł się od razu na stole litr wódki, zabarwionej sokiem na czerwono, oraz gorąca kiełbasa.

— Siadajta, przyjaciele, siadajta — zacierał Judzyński ręce. — Miło zobaczyć swoich krajanów i porządnych gospodarzy, a nie jakichś obdartych dziadaków. Już mi te demokraty z dziurawymi portkami bokiem wychodzą. Ale nigdy nie zrówna się hołota z lepszymi sferami, jak parobek nie zrówna się nigdy z gospodarzem. Tak ustanowił porządek świata Pan Bóg i nie zmienią go Krówka z Lebiodziakiem i Niedręgą, ani żaden Zambrowski, ani nawet ten ich wielki Stalin.

(d. c. n.)

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres. partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr 1-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-54. Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 9-50-28. Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-103240

Nawiasem mówiąc...

Skarby wód

Przypuszczalnie w celu urozmaicenia swych nudnych i mętnych audycji BBC uraczyło w sobotę 11 bm. swych słuchaczy sensacyjną wiadomością, że marynarka brytyjska ma pomagać w poszukiwaniu hiszpańskiego skarbu zatopionego w zatoce Tebermory na zachodnim wybrzeżu Szkocji. Mówiąc stylem BBC „nurkowie dokonali wstępnych rozpoznań" na dnie morskim, a w poniedziałek miano prowadzić dalsze poszukiwania według starych map.

„Według legendy — dodaje z optymizmem BBC — skarb hiszpański, który płynął na flagowym okręcie Wielkiej Armady wart jest 30 milionów funtów i zawiera podobno koronę, którą król hiszpański miał być ukoronowany w Wielkiej Brytanii".

Jak widać, rząd Labour Party wziął się energicznie do sprawy uzdrowienia angielskich finansów, nadwyrężonych mocno „wielkoduszną pomocą" Stanów Zjednoczonych. Kiedy wszystkie inne środki zawodzą, nie ma innego sposobu jak sięgnięcie do „rezerw" spoczywających od roku 1588 na dnie morskim. Całe przedsięwzięcie jest wprawdzie zarówno wątpliwe jak kosztowne, ale już się uda... 30 milionów funtów i hiszpańska korona, jako dodatkowa premia dla znalazców, to bądź co bądź ma swoją wymowę w powojennych ciężkich czasach.

BBC postąpiło jednak co najmniej nieostrożnie, ogłaszając całemu światu o rozpoczętych poszukiwaniach. Bo przecież złoto spoczywające na dnie morza jest hiszpańskie i kto wie czy w wypadku znalezienia skarbu, USA nie zechcą wystąpić w obronie interesów swego pupila — generała Franco, naturalnego spadkobiercy krwawego Filipa II. I co wtedy?

Gdy Wielka Armada została zniszczona przez burze u wybrzeży Wielkiej Brytanii, ucieszeni tym Anglicy wybili specjalne monety pamiątkowe z napisem „Afflavit Deus et dissipati sunt" (Dmuchnął Bóg i poszli w rozsypkę). Obecnie stale dmucha na Anglików... Waszyngton. Skutek jest ten sam. KAD

Skończył się wyzysk w majątku kościelnym Nadziejewo

Witold Kuczyński

Wystarczy tylko zrobić parę porównań. Zobaczyć, jak w Nadziejewie żyli robotnicy, a jak eks-obszarnik, administrator majątku, który należał — do poznańskiej Kurii Biskupiej — ob. Lissewski. Wystarczy przenieść oczy z dużej 9-pokojowej willi, rezydencji pana administratora i jego gospodyni, na obdrapany czworak, na izby bez podłóg, na zacieki na sufitach.

Przykłady można by mnożyć — wniosek będzie ten sam. Niewiele troszczono się o ludzi w majątku w Nadziejewie. Administrator Lissewski, będąc w doskonałej zgodzie ze swym obszarniczym sumieniem, nie wchodząc również bynajmniej w kolizję ze swoimi poznańskimi zwierzchnikami — nie dał rozpuszczać ludzi jakimiś tam żłobkami, przedszkolami, świetlicami.

Ludzie są po to, by pomnażać majątek Kurii — uważał administrator. — Takie jest ich ziemskie posłannictwo. Wszystkie te nowomodne wymysły przewracają tylko robotnikom w głowie, taka była od niepamiętnych czasów linia postępowania panów na Nadziejewie.

Przykład PGR w Słupi

Ludzie jednak stali się niemożliwie hardzi. Żądali, żeby im regularnie wypłacano ordynarie. Nie pozwalali na rękoczyny tak do niedawna jeszcze użyteczne, przez tyle już lat w Nadziejewie stosowane. Mówili o bliskim majątku PGR w Słupi, gdzie robotników rolnych traktuje się, jak ludzi, gdzie otrzymują urlopy, mają własne organizacje, a nawet (co już przekracza zdolność myślenia eks-obszarnika, administratora Lissewskiego) wyjeżdżają na wczasy w góry i nad morze.

Ta Słupia, to było nieszczęście administratora, jego koszmar. Ludzie zapisali się do związku zawodowego, jak w Słupi, zorganizowali koło partyjne, podobnie jak w sąsiednim zespole PGR, żądali żeby im płacono tak, jak w Słupi, według umowy zbiorowej.

Administrator nie zamierzał jednak ustępować szwajcarom, stelmachom, polowym, woźnicom... Nie chciał cofnąć się przed Banasiakiem, Piotrowskim, Grabowskim, Kmieciakiem, Oleksym. Doszło więc do strajku. Robotnicy żądali uregulowania dwóch milionów złotych zaległości, żądali urlopów, wydania zaległych ziemniaków. Było to na wiosnę ubiegłego roku.

Po trzech dniach administrator majątku musiał się cofnąć. Znalazły się pieniądze w banku, ziemniaki w kopcach. Jedynie z urlopami Lissewski coś tam pokręcił.

Robotnicy z Nadziejewa odnieśli pierwszy od wielu pokoleń triumf nad wyzyskiwaczami.

Zboże w stogach — ludzie bez chleba

Cofnąć się o krok, to nie znaczy jeszcze skapitulować przed „fornalami". W majątku Nadziejewo, nawet po strajku, położenie robotników było znacznie gorsze, niż w sąsiednich PGR. Znów zaczęto zalegać z wypłatami, z deputatami (dopiero np. w ostatnich dniach, po przejęciu majątku przez państwo, wydano robotnikom zboże, wypłacono pieniądze za styczeń i luty). Były ponadto zaległości w węglu i ziemniakach, które dopiero obecnie są regulowane.

A mieszkania? 72-letni robotnik rolny ob. Grabowski pracujący w Nadziejewie od pół wieku, mieszka w izbie bez podłogi. Tak samo żyją Król, Zajączek i inni. W jednym pokoju gnieździ się stelmach Piotrowski, mający siedmioro dzieci, podczas gdy tak zwany „pałac", zamieszkują trzy osoby, a nowy, pięciopokojowy budynek, stoi zupełnie pusty.

Nikt nie pomyślał o reperacji dachu na „oborze", w której umieszczony jest „ludzki inwentarz". Nie przyszło również administratorowi do głowy, żeby pokryć deskami podłogę w izbie, przeznaczonej dla robotników sezonowych.

Czy nie było środków? Administrator kupił sobie dwa samochody osobowe, na specjalnych warunkach zaangażował szofera, dorobił się inwentarza wartości paru milionów złotych, ale nie było jakoś pieniędzy na podłogę u Grabowskiego, na parę dachówek, na głośnik radiowy w izbie dla sezonowych.

Czy rzeczywiście stelmachowa musiała biegać do Środy, żeby kupić na kredyt miarkę ziarna na chleb dla swych siedmiu dzieci? Okazuje się, że nie. Dopiero od kilku dni, po przejęciu majątku przez państwo, rozpoczęto młócenie czterech stogów, w których z łaski administratora gniło kilkaset kwintali ziarna.

I tak dalej, i tak dalej...

Ludzie prostują ramiona

— Zaczynamy teraz żyć jak ludzie — mówi polowy tow. Marciniak. Skończyły się jaśnie pańskie rządy Kurii, skończył się wyzysk. — Skończyły się szykany za przynależność do partii czy związku — dodaje tow. Krzępiec.

Cieszą się ludzie z majątku Nadziejewo, powoli rozprostowują ramiona, pozbywają się zakorzenionego od wieków lęku. I oni staną się pełnoprawnymi robotnikami PGR. Będą mogli pomyśleć o żłobku, o świetlicy.

Mimo, że to dopiero kilka dni, już dziś robotnicy z Nadziejewa czują się gospodarzami majątku. Zaczynają mówić o zaniedbanych przygotowaniach do siewu, myślą o podniesieniu wydajności ziemi, tak skandalicznie zaniedbanej przez administratora. W rozmowach ich przebija się chęć dorównania sąsiedniemu zespołowi PGR w Słupi.

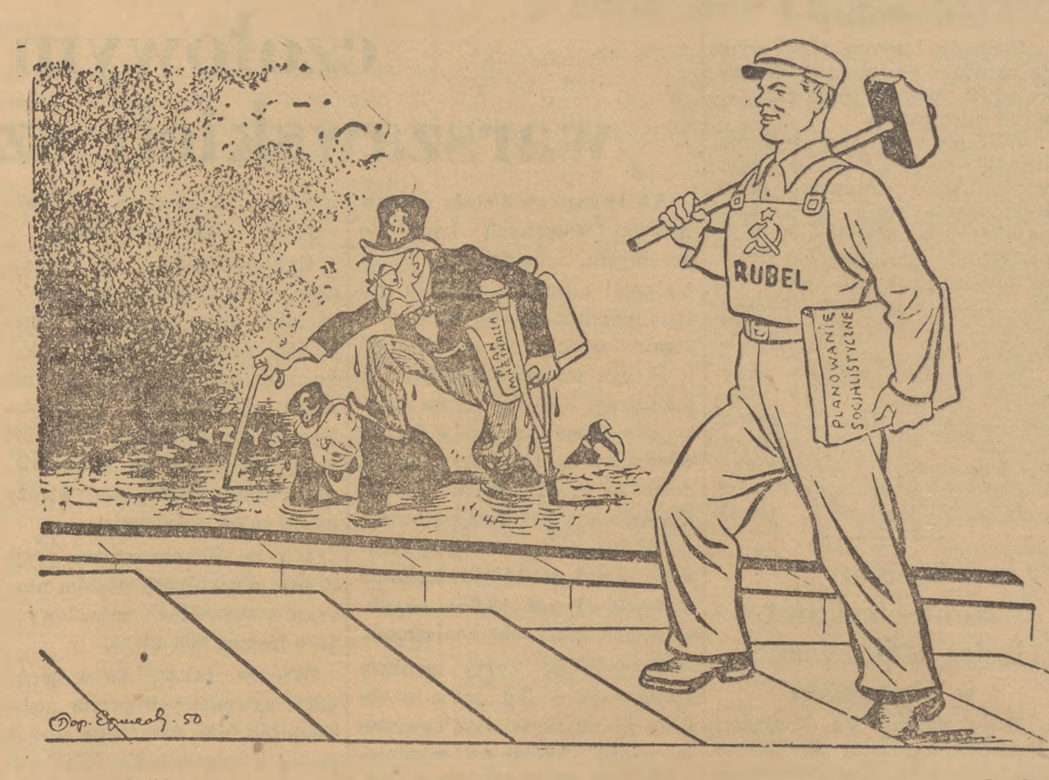
Gospodarka w Nadziejewie stała na skandalicznym wprost poziomie. Cenne żniwiarki, grabiarki, maszyny do pielenia i okopywania, traktor — wszystko to pokryte grubym kożuchem rdzy. Pod dachem znajdowały się dwa prywatne samochody, dla maszyn nie było już tam miejsca. Całą zimę stał na dworze traktor, całą zimę mókł i rdzewiał bezcenny sprzęt rolniczy.

— Ziemia — stwierdza z troską tow. Banasiak — wyeksploatowana jest do ostateczności. W ubiegłym roku zbieraliśmy po 12 kwintali z ha, podczas gdy w Słupi, zbiory przekraczały 20 kwintali.

Majątek w Nadziejewie winien jest 5 milionów złotych za podatki, nie płacone od 1946 roku. Nikt jednak się tym nie przejmował, tak, jak nikogo nie interesowała gospodarka, ani los robotników. Eksploatować, nic w zamian nie dając — oto była maksyma administratora. Starał się ją stosować tak samo w stosunku do ludzi, jak i do ziemi.

Cierpliwość ma jednak pewne granice, a robotnicy przez ostatnie lata nauczyli się wiele. I dlatego właśnie ostatni w Polsce lissewscy, muszą opuścić ostatnie synekury, ustępując przed „fornalami", którzy z powodzeniem zajmą ich miejsce.

Różne kursy walut



(„Izwiestia"). Rys. B. JEFIMOW

Na półce z książkami

Książeczka o Komunie Paryskiej

Komuna Paryska. Materiały historyczno-literackie na wieczornicę. Opracowanie Wandy Markowskiej. „Książka i Wiedza", Warszawa 1950, str. 134.

Zbliża się rocznica Komuny Paryskiej.

Bardzo cenny materiał dla świetlic robotniczych i organizatorów zebrań, oraz akademii poświęconych uczczeniu pamięci Bohaterów Komuny, zawiera tomik materiałów historyczno - literackich wydany pod redakcją Wandy Markowskiej przez Centralną Radę Związków Zawodowych w ramach Biblioteczki Świetlicowej.

W zbiorku znajdujemy wyjątki z wypowiedzi Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina o Komunie Paryskiej, krótki rys historyczny o Komunie, urywki autentycznych tekstów, odezw, proklamacji i pieśni z okresu Komuny, oraz fragmenty literackie (proza i wiersze) z literatury polskiej i światowej, poświęcone temu wielkiemu wydarzeniu w dziejach Francji i w historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zbiorek ukazuje w świetle wspomnień i fragmentów literackich udział Polaków w walkach Komuny, postacie Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego, rewolucyjne tradycje demokratyczne narodu polskiego, którego najlepsi synowie walczyli „za wolność naszą i waszą". Prosta i jasna droga prowadzi od tradycji Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego do bohaterskiego życia i śmierci Karola Świerczewskiego.

Książeczka kończy się optymistycznym rozdziałem: „Ale Komuna nie zginęła", w którym znajdujemy wraz z tekstem Międzynarodówki, krótki życiorys jej autora, komunarda Eugeniusza Pottier, fragment poświęcony Komunie przez piewcę Rewolucji Październikowej Włodzimierza Majakowskiego w poemacie „Lenin", wiersz Włodzimierza Słobodnika p. t. „Komuna nie zginęła" i fragmenty „Słowa o Stalinie" Władysława Broniewskiego.

Bogata jest literatura o Komunie. Dobrze, że znalazło się w tomiku m. in. wzruszające opowiadanie Erenburga o fajce komunarda, poemat Broniewskiego, wiersze V. Hugo, J. A. Rimbauda, P. Verlaine'a, W. Słobodnika, M. Jastruna, W. Woroszylskiego, L. Lewina, L. Szenwalda, P. Kożucha — związane z Komuną. Szkoda, że brak w tomiku fragmentów poematu poświęconego Komunie Paryskiej przez największego poetę narodu rumuńskiego M. Eminescu, tym bardziej, że istnieje dobry polski przekład poematu, pióra Zegadłowicza.

Ujemną stroną zbiorku jest niedbała korekta. W spisie rzeczy czytamy np. w tytule „Na barykadach Kamuny" zamiast „Komuny".

R.S.

U progu sezonu piłkarskiego



Do rozgrywek ligowych pozostał już tylko tydzień i ubiegłą niedzielę piłkarze wykorzystali na spotkania towarzyskie. Na zdjęciu fragment z meczu „Gwardia" (Warszawa) — „Gwardia" (Kraków), rozegranego na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie Foto AR

Pierwszy kongres świetlic chłopskich w Rumunii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

BUKARESZT, w marcu

W dniach 24 — 28 lutego br. odbył się w Bukareszcie pierwszy kongres delegatów świetlic chłopskich i domów kultury Rumuńskiej Republiki Ludowej (Congresul Caminalor Culturale din Republica Populare Romana). Kongres sprecyzował zadania i formy pracy chłopskich domów kultury i świetlic.

Rumuńskie Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowało kongres bardzo uroczyście. Obecni byli na nim delegaci ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Kongres podkreślił znaczenie i wagę zwycięstwa rewolucji, która otworzyła przed chłopami drogi do oświaty i kultury.

Od czasu wywalczenia władzy przez klasę robotniczą w Rumuńskiej Republice Ludowej, świetlice i domy kultury bardzo się rozbudowały i rozwinęły. W procesie socjalistycznej przebudowy wsi rumuńskiej grają one wielką i ważną rolę. Przede wszystkim, jak podkreślił na kongresie Minister Kultury i Sztuki Ed. Mezinescu, stoją przed nami ważne zadania w walce przeciwko bogaczom wiejskim, usiłującym sparaliżować wspaniały zryw gospodarczy, polityczny i kulturalny mało i średniorolnych chłopów, w walce o pokój i budowę socjalizmu, o wyższy poziom gospodarczy i zwiększenie wydajności pracy, o ulepszenie uprawy roli i większe zbiory, w walce o podniesienie zdrowia i kultury mieszkańców wsi, w zwalczaniu analfabetyzmu.

Trzeba było słuchać prostych chłopów, przemawiających na kongresie, mówiących o swych trudnościach w pracy, a równocześnie o wspaniałych osiągnięciach — by zrozumieć, jak wiele dokonało się w ciągu tych lat w życiu wsi rumuńskiej.

Spójrzmy jak rośnie stan posiadania rumuńskich świetlic wiejskich. Oto np. liczba bibliotek świetlicowych, których było w roku 1948 zaledwie 489, wzrosła w r. 1949 do 10.087, a w roku 1950 przewiduje się osiągnięcie cyfry 12.087; ilość pozycji bibliotecznych z 611.692 w r. 1948 wzrosła o przeszło 2.000.000 w r. 1949, a na rok 1950 zaplanowano 4.042.651. Liczba chłopskich teatralnych zespołów amatorskich wzrosła z 2.651 w r. 1948 do 8.196 w r. 1949, w roku zaś 1950 powiększy się o dalszych 600 zespołów. Liczba chłopskich zespołów pieśni i tańca z 2.512 w r. 1948 wzrosła do 7.819 w r. 1949, na rok zaś 1950 zaplanowano 8.719.

Kongres odbywał się w pięknej, obszernej sali Ateneum, wypełnionej po brzegi delegatami, odzianymi w różnobarwne stroje ludowe (przeważały stroje góralskie — nieco podobne do naszych żywieckich). Zebrani chłonęli każde słowo wystąpień delegatów z całego kraju, przedstawicieli organizacji i instytucji rumuńskich — delegatów uniwersytetów, akademii nauk, wyższych szkół artystycznych, artystek i artystów. Artyści opowiadali, w jaki sposób zbliżali się do odtwarzanych ról, jak długie tygodnie, a często miesiące spędzali w fabrykach, warsztatach pracy, czy wiejskich spółdzielniach, by poznać pracę robotników i chłopów, ich życie, myśli, pragnienia. Na Kongresie zabierali także głos delegaci zagraniczni. Szczególnie żywy oddźwięk znalazły słowa delegatki Związku Radzieckiego Tatiany Musztakowej. Bardzo życzliwie powitane zostało przemówienie delegata polskiego.

Chłop rumuński jest obecnie inny, niż dawniej. Chłop rumuński zaczął dziś patrzeć szeroko otwartymi świadomymi oczami na otaczający go świat. Chłopscy delegaci na kongresie występowali z własnymi wieczorami artystycznymi, na których pokazywali swą regionalną twórczość: śpiewali, grali, tańczyli. Przypomniał się Festiwal Polskiej Muzyki Ludowej z lata ub. r. Ten sam nastrój, podobny koloryt i piękno folkloru. Gdy po skończonym kongresie przejeżdżaliśmy rozległymi równinami rumuńskimi, czy też wijącymi się wśród Alp Transylwańskich i Karpat Wschodnich drogami i spotykaliśmy świetlice i domy kultury — wiedzieliśmy, że wewnątrz wre życie i praca. Świetlica wiejska, jako kuźnia wychowania socjalistycznego, zaczęła spełniać wielką i ważną rolę w życiu Ludowej Republiki Rumuńskiej.

JERZY JASIEŃSKI

Radziecka kronika kulturalna

POMNIK ALEKSANDRA MATROSOWA

Znany radziecki art. rzeźbiarz, laureat Nagrody Stalinowskiej, Eugeniusz Wuczeticz ukończył pracę nad projektem pomnika bohatera Wielkiej Wojny Narodowej, Aleksandra Matrosowa. Matrosow, żołnierz Armii Radzieckiej, dokonał bezprzykładnego czynu: rzucając się na wystającą z bunkru, ziejącą ogniem lufę niemieckiego karabinu maszynowego, umożliwił oddziałowi radzieckiemu pomyślne przeprowadzenie operacji.

Pomnik zostanie wzniesiony w Wielkich Łukach, w pobliżu miejsca śmierci bohatera.

OPERA „BOHDAN CHMIELNICKI"

Kompozytor radziecki Dankiewicz ukończył prace nad nową operą „Bohdan Chmielnicki", opartą na sztuce A. Korniejczuka. Tematem opery jest przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego.

ALBUM „NOWE CHINY".

Radziecki art. malarz, Konstanty Finogenow, w czasie swego dwumiesięcznego pobytu w Chinach Ludowych, wykonał szkice do cyklu obrazów, które mają odźwierciedlić heroiczną drogę ludu chińskiego i Chińskiej Partii Komunistycznej. Reprodukcje obrazów ukażą się w postaci albumu pt. „Nowe Chiny".

ZGON WYBITNEGO HISTORYKA

W Moskwie zmarł w wieku 68 lat wybitny historyk radziecki — Sergiusz Bachruszin. W okresie władzy radzieckiej Bachruszin napisał ok. 100 prac naukowych m. in. fundamentalne dzieło o historii dyplomacji w Rosji w wieku XV, XVI i XVII oraz szereg prac poświęconych historii starych miast rosyjskich. Sergiusz Bachruszin odznaczony był orderem Czerwonego Sztandaru Pracy i licznymi medalami.

Kronika filmowa

BROSZURA O 30 LATACH FILMU RADZIECKIEGO

Z okazji 30-lecia kinematografii radzieckiej Film Polski wydał ilustrowaną broszurę p. t. „Film walczący". Broszura składa się z 65 reprodukcji z czołowych filmów radzieckich i obrazuje 30 lat rozwoju kinematografii radzieckiej.

„KOBIETY NOWEJ POLSKI"

W związku ze świętem Międzynarodowego Dnia Kobiet, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zrealizowała wydanie specjalne PKF p. t. „Kobiety nowej Polski".

Film, będący zestawieniem różnych fragmentów kroniki filmowej jest niestety chaotyczny i nie uwzględnia wielu węzłowych zagadnień, określających stanowisko kobiety w państwie, zmierzającym do socjalizmu, kładąc akcenty na sprawach przypadkowych i raczej ubocznych, nietypowych dla nowego ustroju.

PROGRAM SKŁADANY.

Na ekranach kin warszawskich ukaże się nowy program składany, na który złożą się krótkometrażone filmy radzieckie. System wyświetlania programów składanych spotkał się w czasie dni filmu radzieckiego z wielkim entuzjazmem publiczności. Należy go kontynuować, a także rozszerzyć na krótkometrażowe filmy czechosłowackie, a przede wszystkim polskie, które z taką trudnością torują sobie dotychczas drogę na nasze ekrany.

FILM O MONIUSZCE.

W studio Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi rozpoczęto próby do pełnometrażowego filmu biograficzno - muzycznego o Moniuszce. Jak zapowiada dyrekcja programowa Filmu Polskiego, film o Moniuszce ukaże się na ekranach prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego roku.

FILM — SZKOLE.

Biuro Upowszechniania Filmów postanowiło przyjść z pomocą szkolnym gazetkom ściennym przez zorganizowanie obsługi fotograficznej dla tych gazetek na wzór radzieckiej „Fotowystawki". im.

Kropki nad „i"

CYRK ADENAUERA

Przehandlowawszy Saarę Francji, marionetkowy „kanclerz" z Bonn usiłuje „wybielić się" w oczach społeczeństwa niemieckiego. W tym celu ogłosił on memorandum „protestujące" przeciwko bezprawnemu odłączeniu Saary od Niemiec. W memorandum tym Adenauer powołuje się na... Umowę Poczdamską oraz na okoliczność, że wybory w Saarze nie były demokratyczne.

Adenauer, który swoje „kanclerstwo" zawdzięcza złamaniu Umowy Poczdamskiej przez mocarstwa zachodnie i antydemokratycznym wyborom w Trizonii zaprezentował najświeższą sztuczkę żonglerską z repertuaru cyrku w Bonn. (uu)

OTTO HABSBURG IDZIE ŚLADAMI FORRESTALA

Jak donosi agencja Reutera, „latającymi talerzami" Forrestala zajął się Otto Habsburg, który oświadczył ni mniej, ni więcej tylko, że na „latających talerzach" znajdują się ...radzieckie aparaty fotograficzne.

Radzimy b. arcyksięciu, by się dobrze przyjrzał. Może zobaczy jeszcze białe myszki... (sk)

„MISTRZ CAGLIOSTRO" W KARPACZU

Na plakacie mocno roznegliżowana niewiasta i napis: „Mistrz Cagliostro —

2 godziny misternych eksperymentów,

Czarna i biała magia,

Własne medium,

Własne dekoracje".

Na plakacie nalepka: „Dla Zw. Zawodowych — 50 proc. zniżki".

Czy zarząd uzdrowiska w Karpaczu — bo tam odbywały się „misterne eksperymenty" — nie mógł zapewnić wczasowiczom bardziej godziwej rozrywki?... (sk).

Z pracowni polskich uczonych

Polskie surowce garbnikowe

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Zakład Technologii Rolnej Uniwersytetu Poznańskiego, Instytut Badawczy Leśnictwa i Państwowa Centrala Zielarska prowadzą badania nad wykorzystaniem roślin rosnących w Polsce jako źródła substancji garbnikowych. Kora świerku i dębu, a także i drewno dębowe stanowią znane już od dawna źródło garbnika. Nie ulega jednak wątpliwości, że nasze zasoby surowcowe nie ograniczają się tylko do tych dwu roślin. Wstępne badania wykazały, że kora pewnego gatunku wierzby, a zwłaszcza wikliny jest zasobna w substancje garbnikowe. Również z kory popularnych w Polsce drzew, jak olcha i sosna można uzyskać garbniki.

Nasze instytuty badają obecnie na obecność garbnika rośliny niedrzewiaste. Ze względu na to, że dla celów przemysłowych konieczna jest masowa podaż surowca, trzeba się nastawić nie na zbiór roślin rosnących dziko, a na hodowlę względnie półhodowlę.

Wysiłki badaczy ześrodkowały się obecnie na roślinie zwanej badan. Zadania stojące przed uczonymi nie są łatwe ani małe. Rzecz nie sprowadza się tylko do określenia ilości i walorów zawartego w badanie garbnika. Półhodowla badanu prowadzona będzie w lesie. Las jest bardzo wrażliwym zespołem biologicznym i każdy nieprzemyślany zabieg może spowodować niepowetowane straty. Trzeba więc zbadać doświadczalnie, czy wprowadzenie do ustalonego zespołu biologicznego nowej rośliny nie odbije się szkodliwie na strukturze gleby, czy nie wprowadzi się wraz z nią nowych szkodników, czy nie stworzy się korzystniejszych warunków dla bytowania już żyjących w tym lesie szkodników. Trzeba również zbadać, czy nowa roślina nie będzie przeszkadzała odnawianiu się drzewostanu.

Zbadanie tych problemów jest zadaniem stojącym obecnie przed zespołami pracowników wymienionych instytutów.

Właściwości wody katowickiej

Ordynator szpitala miejskiego w Katowicach, dr K. Bojanowicz zwrócił uwagę na fakt, że w Katowicach choruje na gruźlicę stosunkowo mniej ludzi, niż w innych miastach Polski.

Wskaźniki umieralności na gruźlicę, będące w dużej mierze wyrazem nasilenia tej choroby, mówią istotnie o uprzywilejowanym w pewnym sensie położeniu Katowic. Umieralność na gruźlicę jest tu mniejsza niż w innych miastach Polski — zarówno oddalonych jak i sąsiednich, np. w Sosnowcu. Oddalone od siebie o kilka zaledwie kilometrów miasta mają taki sam klimat, ten sam stopień umiastowienia, podobną sytuację materialną mieszkańców, jednakowe otoczenie przemysłowe itd.

Szukając przyczyn stwierdzonych różnic w stopniu umieralności na gruźlicę, dr Bojanowicz zapoznał się ze składem chemicznym miejscowych wód do picia. Okazało się, że woda katowicka jest znacznie bogatsza w wapń, niż woda Sosnowca i innych miast.

Wapń jest środkiem w pełni docenianym przez medycynę w leczeniu gruźlicy. Zapotrzebowanie dobowe człowieka na wapń wynosi około 1 grama. Jeden litr wody katowickiej zawiera 110 miligramów wapnia, woda sosnowiecka zawiera go trzy razy mniej.

Górnik i hutnik, tracąc dużo wilgoci przez pot, spożywają dużo wody w postaci zup i napoi — średnie spożycie wody do picia wynosi w tych warunkach 3—4 litrów na dobę. Tak więc ludność Katowic może pokryć przy pomocy samej tylko wody do picia 33—44 proc. swego zapotrzebowania na wapń.

Autor, na podstawie tych obserwacji, wypowiada pogląd, że między zapadalnością i umieralnością na gruźlicę, a zawartością wapnia w wodzie do picia, istnieje zależność. Autor wyciąga dalszy wniosek, że przez kontrolowaną doświadczalnie zmianę składu wody w kierunku zwiększenia stopnia jej uwapnienia można by wpłynąć na zmniejszenie nasilenia gruźlicy.

Dr Bojanowicz podaje swe spostrzeżenia w Polskim Tygodniku Lekarskim jako doniesienie tymczasowe. Sprawa niewątpliwie jest tematem dalszych badań.

(d)

III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

PIERWSZE ZGŁOSZENIA DRUŻYN ZAGRANICZNYCH

Do Biura Komitetu Wykonawczego III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" wpłynęły już pierwsze zgłoszenia drużyn zagranicznych.

W dniu wczorajszym Węgierski Związek Kolarski zgłosił telefonicznie do udziału w wyścigu 6-osobową drużynę. Podobne zgłoszenie wpłynęło telegraficznie z Albanii, która również zgłosiła pełną drużynę.

ILUSTROWANA JEDNODNIÓWKA Z OKAZJI WYŚCIGU

W kwietniu ukaże się jednodniówka poświęcona III Międzynarodowemu Wyścigowi Kolarskiemu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

W wydawnictwie tym znajdą się artykuły czołowych polskich i zagranicznych działaczy sportowych na temat rozwoju sportu w krajach demokracji ludowej, wkładu sportu robotniczego w walkę o pokój, a także na temat znaczenia wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

Ponadto w jednodniówce znajdą się wypowiedzi zawodników polskich i zagranicznych o dwóch poprzednich wyścigach.

Jednodniówka będzie bogato ilustrowana.